

OPOLE

nr 11 listopad 2020 r.
Egzemplarz bezpłatny

i kropka



Aleksander Doba

Jak zachować radość życia?

wywiad s. 4-6





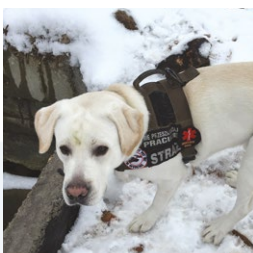
Radość życia
Aleksandra Doby
strona 4-6



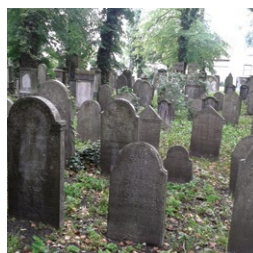
18. Opolska
Jesień Literacka
strona 8-9



Odra – klub mi najbliższy
strona 10-12



Largo. Pies z misją
strona 14-15



Opole na
przełomie dziejów
strona 16-17



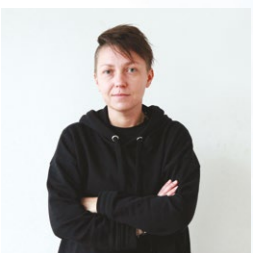
Elektryczny samochód
z Opolszczyzny
strona 18-19



Panowie, nie bójcie się!
strona 24-25



Miasto bez granic
etnicznych
strona 30-31



Ważne jest wsparcie
i zrozumienie
strona 32-34



Medialna Perła Samorządu

Robię to pierwszy raz w tej formie, ale za to z nieukrywaną radością i dumą. Zapraszam Państwa do lektury najnowszego i najlepszego magazynu samorządowego w Polsce. Tak, tak, to prawda!

Kilkanaście dni temu „Opole i kropka” zdobyło w Gdyni prestiżową nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Perły Samorządu” w kategorii prasa lokalna. Za nami wielkie ośrodki miejskie, jak choćby Kraków i Katowice.

Jest więc znakomita okazja, aby przypomnieć sobie, jak to się wszystko zaczynało. Gdy zostałem prezydentem, bardzo chciałem pokazać inną medialnie twarz samorządu Opola. Lekką, kolorową i uśmiechniętą, która w interesujący sposób prezentuje otaczający nas świat i osoby, mające swoje pasje oraz chęć, aby się nimi dzielić. Mam szczęście do ludzi, bo już na pierwszym wspólnym spotkaniu „przeczytali” moje intencje, zakasali rękawy, wspólnie wymyśliśmy profil magazynu. Powstał też tytuł – „Opole i kropka”, choć już wtedy wiedzieliśmy, że dla mieszkańców to będzie po prostu „Kropka”, „Kropeczka”. Satysfakcję mam podwójną, bo magazyn jest

w całości przygotowywany i redagowany przez zespół pracowników Urzędu Miasta Opola, a więc moje koleżanki i kolegów z pracy.

I udało się. Opolanie zakochali się w „Kropce”. Wiem o tym, bo od lat obserwuję, jak znika z miejsc, gdzie się pojawia. Bardzo nas cieszy rosnące grono fanów, a także pozytywne opinie, które docierają do nas od Państwa, naszych czytelników.

Ta piękna nagroda to także wyśmienita dla mnie okazja, aby w imieniu całej redakcji podziękować wszystkim instytucjom, jednostkom kultury oraz organizacjom pozarządowym, które współpracują przy powstawaniu naszego pisma. A na końcu podziękowania najważniejsze – dla naszych Czytelników. Wy, kochani również jesteście autorami tego sukcesu, bo chcecie po „Kropkę” sięgać, bo się o nią upominacie, bo podpowiadacie nam o czym i o kim pisać. Dlatego właśnie jest ona najlepsza w Polsce.

Arkadiusz Wiśniewski
Prezydent Opola



Aleksander Doba podczas spływu Małą Panwią w ramach Opolskiego Festiwalu Podróżniczego (październik 2020)
Fot. Szymon Wybraniec

Radość życia Aleksandra Doby

Jako pierwszy człowiek na świecie przepłynął Ocean Atlantycki kajakiem z kontynentu na kontynent. Później powtórzył ten wyczyn jeszcze dwukrotnie. Z wybitnym polskim podróżnikiem rozmawiamy o tym, jak radzić sobie z przeciwnościami losu i zachować dobrą formę.

- Czy wraca Pan wspomnieniami do swoich wypraw na ocean? Czas epidemii chyba temu sprzyja?

- To naturalne, że myślę o tym, co mi się przytrafiło podczas moich trzykrotnych podróży przez Ocean Atlantycki. W końcu spędziłem na nim łącznie ponad rok. Wiąże się z tym mnóstwo wspomnień.

- Które z przeżyć szczególnie zapadło Panu w pamięć?

- Zawsze uważałem, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Podczas moich wypraw miałem wiele awarii sprzętu. Poważne uszkodzenie steru w Trójkacie Bermudzkim, gdzie zmagalem się z wieloma przeciwnościami pogody. Bez użycia steru płynąłem dłuższy czas

w stronę Bermudów. Szczęśliwie, moi przyjaciele wypłynęli łodzią w moją stronę 200 km i byli ze mną trzy godziny. Jak ja się cieszyłem na to spotkanie! Po 138 dobach spędzonych na oceanie.

- Czy często dokuczały Panu sztormy i załamania pogody?

- Każda wyprawa była inna. Za każdym razem miałem dobrze zaplanowaną i przemyślaną trasę pod kątem warunków pogodowych. Podczas pierwszej wyprawy przetrwałem kilkadziesiąt burz tropikalnych o sile sztormu, trwających do kilku godzin. Najtrudniejsza była trzecia podróż, północnym Atlantykiem, na tyle niebezpieczną trasą, że moi przyjaciele uznali, że tego w kajaku nie przetrwam i próbowali mnie przekonać, żebym zrezygnował. Podczas tej wyprawy przeżyłem wiele sztormów o bardzo silnym wietrze i wysokich falach dochodzących nawet do 10 metrów. Najsilniejszy sztorm o sile 10 stopni w skali Beauforta trwał ponad dwie doby.

- Próbuję sobie wyobrazić, co się wtedy dzieje z kajakiem.

- Różni specjaliści ostrzegali mnie, że kajak tego nie przetrwa. Ja jednak postawiłem na swoim. Jestem w końcu inżynierem mechanikiem.



Fot. Marta Wolna

Wyciągałem wnioski z poprzednich wypraw i stale ulepszałem mój kajak. Byłem zatem przekonany, że mimo tych różnych ostrzeżeń, to ja mam rację i to, co zrobię, zapewni mi przeżycie i przetrwanie. Wyszło na to, że miałem rację.

- Postąpił Pan nawet wbrew opinii żony.

- Często mówię, że dostałem w życiu wiele różnych wyróżnień i nagród, ale odczuwam pewien niedosyt. Chciałbym, żeby ktoś przyznał nagrodę dla kogoś, kto jak ja zrobił takie wyprawy, wbrew swojej żonie (śmiech).

- Jak Pan sobie radził z samotnością i monotonią podczas wypraw?

- Wiele osób mnie o to pyta, bo myśli, że jestem typem samotnika, który ucieka od świata na morze. Nic bardziej mylnego. Uchodzę raczej za towarzyskiego człowieka, ciekawego tego, co dzieje się na świecie. Żyłem również tym, co się dzieje w domu. Za każdym razem miałem ze sobą telefon satelitarny. To tylko 160 znaków w SMSie, ale wykorzystywałem je do ostatniego przecinka. Wysłałem przykładowo kilka wiadomości tekstowych, instruując żonę jak zdemontować zawór na naszej działce rekreacyjnej. W drugą stronę otrzymywałem wieści o tym, co się dzieje w domu, w kraju i na świecie. Przykładowo, że Kamil Stoch zdobył złoty medal na Olimpiadzie w Soczi. Jak ja się cieszyłem... I dopominałem się tych informacji. Nie miałem przecież ze sobą radia ani telewizora. Inni ludzie i ich wiadomości tekstowe były dla mnie oknem na świat.



Fot. Joanna Konefał-Pycior



Fot. Magdalena Czopik

- A czy spotykał Pan na swojej drodze zwierzęta, np. rekiny lub wieloryby?

- Tak, oczywiście. W każdej wyprawie miałem styczność z kilkudziesięcioma rekinami. Z perspektywy kajak jest to bardzo ciekawe doświadczenie. Podpływały do mnie pojedynczo, inaczej niż delfiny, których spotykałem całe stada. Największa grupa jaka do mnie przyplęnęła liczyła około 300 delfinów.

- To musiał być niesamowity widok.

- Morze, aż się „gotowało”, bo jak to delfiny wyskakiwały z wody. Niesamowity widok, dzięki zwierzęta w swoim naturalnym środowisku. Były też bliskie spotkania z wielorybami. Miałem wtedy świadomość jak mały jestem w swoim kajaku, choć to był siedmiometrowy, największy kajak na świecie. To jednak niewiele w porównaniu z tymi niesamowitymi zwierzętami. I choć słyszałem o łodziach zatapianych przez wieloryby, mnie nigdy podczas podróży nie spotkało nic złego, ani ze strony wielorybów ani rekinów.

- Czy przeżył Pan podczas swoich wypraw chwile zwątpienia?

- Tu pewnie Pana zaskoczę. Ani razu nie miałem zwątpienia ani nie miałem dosyć. Podczas mojej pierwszej wyprawy, dopływając do brzegu po 99 dobowej wyprawie, już byłem myślami przy kolejnej podróży na ocean. Już wtedy

planowałem, co dalej. Oczywiście, kiedy po przepłynięciu ponad 5 tysięcy kilometrów, zobaczyłem wreszcie suchy ląd byłem niezwykle szczęśliwy i krzyknąłem „Ameryka!”. To było niesamowite uczucie.

- Można powiedzieć, że odkrył Pan Amerykę kajakiem i zrobił Pan to siłą własnych mięśni w wieku 64 lat! Czy ma Pan poczucie, że jest wzorem dla innych osób w wieku senioralnym?

- Cieszy mnie, że na spotkania, które odbywam przychodzą ludzie grubo po pięćdziesiątce, którzy mówią: „Panie Olku, ja byłem kiedyś na Pana spotkaniu i dostałem takiego pozytywnego kopa, że później zrobiłem niesamowite rzeczy w moim życiu” i zaczynają o nich opowiadać. To jest dla mnie wielka frajda. Ja te wyprawy zrobiłem będąc już na emeryturze. Wykorzystałem po prostu zdobytą wcześniej wiedzę, doświadczenie oraz silną psychikę.

- W takim razie jakie ma Pan plany na przyszłość?

- Oczywiście planuję kolejną wyprawę oceaniczną! Trzykrotnie przepłynąłem Atlantyk i mówiłem, że więcej wypraw oceanicznych kajakiem nie mam w planie. W grudniu 2022 rok planuję zatem popłynąć łodzią wiosłową na trasie od Wysp Kanaryjskich do Wysp Karaibskich. Kajak płynie do przodu, łódź wiosłowa tyłem, zatem to zupełnie coś innego (śmiech).

- Co zatem powiedziałby Pan naszym czytelnikom, którzy niejednokrotnie martwią się o swoje zdrowie, szczególnie teraz w okresie pandemii.

- Pytano mnie podczas wywiadów jak radzić sobie z kwarantanną. Odpowiadałem, że proszę sobie spróbować wyobrazić siebie w mojej sytuacji. Samotnie przez wiele miesięcy na oceanie, bez luksusów w postaci telewizora czy komputera z dostępem do internetu. Można do tych samych rzeczy podchodzić w bardzo różny sposób. Ja nawet w trudnych okolicznościach staram się znaleźć coś pozytywnego. Widząc coś dobrego, nawet w złych rzeczach, które mnie spotykają, nie przestaję odczuwać radości życia. Stawiam sobie ambitne cele i realizuję je.

Rozmawiał **Łukasz Śmierciak**



Grafika z zasobów fundacji Nao Victoria i Ambasady Hiszpanii

500. rocznica pierwszego opłynięcia Ziemi

Fundacja Nao Victoria we współpracy z Ambasadą Hiszpanii w Polsce, Turespaña oraz Prezydent Miasta Opola zapraszają na wystawę plenerową poświęconą 500. rocznicy pierwszego opłynięcia Ziemi przez Magellana i Elcano.

Wystawa przybliży historię wyprawy morskiej Ferdynanda Magellana i Juana Sebastiana Elcano. Ten duet żeglarzy w latach 1519-1522 po raz pierwszy w dziejach opłynął Ziemię, udowadniając jednocześnie, że jest ona okrągła. Na ekspozycji zaprezentowane zostaną fotografie okrętu Nao Victoria, będącego historyczną repliką jednego ze statków biorących udział w tej wyprawie. Replika ta powstała z okazji Światowej Wystawy EXPO '92 w Sewilli. Wystawę będzie można oglądać od 6 listopada do 6 grudnia 2020 r. przy Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu (ul. Strzelców Bytomskich 1). Wydarzeniem towarzyszącym będzie zaplanowane w dniu 10 listopada br., o godz. 18.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu (ul. Minorytów 4) spotkanie on-line z wyjątkowym gościem. Mowa o wspaniałym polskim podróżniku, kajakarzu i pierwszym człowieku w historii, który samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki z kontynentu na kontynent

wyłącznie dzięki sile mięśni – **Aleksander Doba!** Przy okazji tego wydarzenia, Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu zaprasza do konkursu najmłodszych. Od 10 listopada na stronach MBP dostępny będzie film, który zabierze dzieci w egzotyczną wyprawę z Ferdynandem Magellanem i jego załogą, by wspólnie przeżyć największą, żeglarską przygodę świata. Następnie, młodzi podróżnicy, posługując się dowolną techniką będą mogli pokazać, jak wyobrażają sobie statek, na którym Magellan po raz pierwszy w dziejach opłynął Ziemię. Prace konkursowe będzie można dostarczyć do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu do końca listopada (prace można również wysłać w formie zdjęcia na adres: wypdziejcieca@mbp.opole.pl). Młodzi podróżnicy z największą wyobraźnią zdobędą cenne nagrody!

Andżelina Hetmańczyk - Trychan
Barbara Rak - Durkalec



18. Opolska Jesień Literacka

Pomimo trudnej sytuacji przy organizacji spotkań kulturalnych, Miejska Biblioteka Publiczna nie zapomina o swoich wiernych czytelnikach i po raz osiemnasty zaprasza na Opolską Jesień Literacką.

Ważne rocznice literackie

Z rocznic, obok których przejść obojętnie nie można, aktualnie obchodzimy 130-lecie książkowego wydania *Lalki* Bolesława Prusa. Przez pryzmat literackiego cytatu: „*Los! Los! On dziwnie zbliża ludzi!*” z powieści Prusa organizatorzy będą starali się odczytać tegoroczną, edycję OJL. Inauguracja odbędzie się 3 listopada spotkaniem z **Marcelem Woźniakiem**, autorem książki *Tyrmand. Pisarz o białych oczach*. Tematyka nieprzypadkowa, bo 2020 rok to właśnie Rok Leopolda Tyrmanda - pisarza, dziennikarza i publicysty. W czasach PRL'u starał się nadawać barwy szaremu życiu. Elegancki ubiór, kłócący się ze wszechobecną bylejąkością, promowanie muzyki jazzowej, u schyłku stalinizmu będącej nie tylko rozrywką, ale symbolem wolności sprawiły, że pisarz stał się arbitrem warszawskiej elegancji. Biografia Tyrmanda, to opowieść o optymizmie i wierze w szczęście, gdy nie ma



Mikolaj Łoziński
Fot. Weronika Ławniczak

się żadnych szans. O Złym, który okazuje się Dobrym, oraz o całej jego szajce. Po spotkaniu z autorem biblioteka przygotowała projekcję filmu „*Biedny Lolo*” Okruchy z Tyrmanda – kobiety, jazz, człowiek.

Znani i nagradzani

Ważnym spotkaniem będzie rozmowa z **Mikołajem Łozińskim**, laureatem Paszportu „Polityki”, autorem długo oczekiwanej książki *Stramer*. Adam Zagajewski w swojej recenzji napisał: „*Ta historia, opowieść o biednej, żydowskiej rodzinie mieszkającej w latach międzywojennych w Tarnowie, jest, zdawałoby się, skazana na nieuleczalny smutek i wiadome zakończenie. A jednak Mikołajowi Łozińskiemu udało się wymazać czerni, którą nasza pamięć zabarwia tamte lata. Bohaterowie nie wiedzą, co ich czeka, my wiemy aż za dobrze. Autor pozwala swoim postaciom mylić się, popełniać niezliczone głupstwa; ofiarowuje im życie, niekiedy trywialne, niekiedy pełne sensu, czasem groteskowe, wesołe i tragiczne*”.

Warto zajrzeć również na spotkanie z **Joanną Gierak-Onoszko**, tegoroczną laureatką Nike Czytelników za zbiór reportaży *27 śmierci Toby'ego Obeda*. Autorka spędziła w Kanadzie dwa lata, sprawdzając, co ukryto pod tamtejszą kulturową mozaiką. W swoim reportażu kreśli obraz Kanady, który burzy nasze wyobrażenia o tym kraju. *27 śmierci Toby'ego Obeda* to reporterska opowieść o winie i pojednaniu, zbrodni bez kary i ludziach, którzy wymykają się przeznaczeniu. Joanna Gierak-Onoszko to polska dziennikarka, reportażystka, pisarka i felietonistka. W swoich reportażach i felietonach często poruszała kwestie społeczne, prawnicze i dotyczące praw człowieka.



Tomasz Michniewicz
Fot. Marcin Zawadzki

Na spotkanie z opolską publicznością przyjedzie również **Tomasz Michniewicz**, dziennikarz, fotograf, podróżnik i reportażysta, autor takich książek jak: *Chrobot. Życie najzwyczajszych ludzi świata* czy *Świat równoległy*. Przyczynkiem do spotkania będzie najnowsza książka pt. *Chwilowa anomalia. O chorobach współistniejących naszego świata*, której premiera planowana jest na 12 listopada. Na swoim fanpage'u autor pisze: *Sytuacja globalnego zagrożenia odsoniła wiele chorób współistniejących, które trapią naszą cywilizację: ignorancję, komunikacyjny chaos, destrukcyjną siłę fake newsów, nieprzygotowanie rządów i nas samych na kryzys, irracjonalne reakcje stadne, władzę w rękach nieodpowiedzialnych ludzi... Ta książka to zapis rozmów ze specjalistami, którzy ze swoich obserwacji wyciągają wnioski na przyszłość. Psycholog konfliktu szkolący siły specjalne, politolożka, klimatolog, analityk spraw międzynarodowych, profesor ekonomii, socjolożka, preppers i inni eksperci. Każdy patrzy ze swojej perspektywy na nas i nasze zachowania. Wnioski? Hmm. Wygląda na to, że na razie zajęci bieżącymi problemami patrzymy pod nogi, zupełnie nie widząc, że pędzimy na ścianę*.

Jesień dla każdego

W ramach spotkań dla dzieci Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała spotkanie i warsztaty z Justyną Bednarek pn. *Zielone pióro Zbigniewa. Skarpetki kontratakują!* A w Galerii Zamostek MBP wystawa grafiki Moniki Hanulak *Cztery pory roku*. Wystawę jednocześnie może oglądać 5 osób.

Oprócz wspomnianych spotkań, organizatorzy zapraszają także na rozmowy z Markiem Zagańczykiem i Tomaszem Różyckim, Marią Konwicką, Justyną Suchecką, Wojciechem Tochmanem, Angeliką Kuźniak, Bartoszem Suwińskim, Remigiuszem Grzelą i Ryszardem Koziołkiem.

Na wszystkie spotkania **obowiązują zapisy**, które będą przyjmowane **od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 – 15:00, pod nr tel.: 77 454 80 30**. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego spotkania będą transmitowane na Facebooku MBP (facebook.com/mbpopole).

Aleksandra Śmierzyńska



Odra – klub mi najbliższy

Tomasz Lisiński prezesem Odry Opole jest niespełna rok, ale pozytywne zmiany sportowe i mentalne są już ogromne. O pracy w swoim ukochanym klubie opowie Czytelnikom „Opole i kropka”.

- Dużo zmieniło się w klubie, od kiedy przejął Pan dowodzenie. Odra z zespołu walczącego o utrzymanie, stała się czołowym klubem zaplecza elity.

- I żeby było ciekawiej, nie zaszła wielka rewolucja. Władze stowarzyszenia, które wcześniej rządziły klubem, doszły do porozumienia z miastem, że warto zmienić formułę prawną. Byliśmy spójni w swoich postanowieniach i cele sportowe, także te krótkoterminowe, udało się zrealizować. Po bardzo trudnym sezonie i walce do ostatniej minuty w rundzie rewanżowej, udało się w Opolu utrzymać pierwszą ligę. Udało nam się to w dobrym stylu, który cieszył kibiców. Wiodącą rolę w rozwoju piłki przejęło miasto z inicjatywy prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego, który mocno nas wspiera.

- W tym sezonie forma została podtrzymana.

- Cieszę się, że układ osób, na które postawiliśmy się sprawdził. Chcemy kontynuować naszą pracę dalej, a jesień pokazuje, że stabilizacja w składzie i sztabie szkoleniowym, daje efekty. Wyniki są bardzo zadowalające. Nadal jednak zdajemy sobie sprawę, że sporo pracy przed nami, aby rezultaty utrzymały się na tym poziomie.

- To nie pierwszy raz, kiedy gasi Pan pożar przy Oleskiej. Był Pan jedną z osób, dzięki którym w 2009 powstała Oderka.

- To był bardzo trudny czas dla klubu. Wówczas głównie z Ireneuszem Giltarem, Jackiem Nałęczem, Mariuszem Gnoińskim, Szymonem Janusem i Marcinem Saganem daliśmy impuls społeczny, aby Odra nadal istniała. Udało się zacząć od czwartej ligi. Tak rozpoczęła się

przygoda związana z odbudową klubu, który tak naprawdę piłkarsko mógł przestać istnieć. Mając te doświadczenia sprzed lat, nie bałem się podjąć rękawicy i tym razem.

- Jako piłkarz Odry, napisał Pan pracę magisterską „zarządzanie klubem sportowym na przykładzie Odry Opole”. Skąd wiedział Pan, że zostanie prezesem?

- Przypadki po ludziach nie chodzą. Znikąd się ta praca kilka lat temu nie wzięła... I do dziś się trochę sprawdza (śmiech)! Sport opolski zawsze był mi bliski, a Odra najbliższa. Wizje sprzed lat z pewnością pomagają mi teraz w pracy. Jako prezes zarządu wiem też jednak, jak wiele moich młodzieńczych idei w rzeczywistości ciężko jest zrealizować. Część z tych rzeczy udaje mi się jednak wprowadzić. Co ciekawe, niektóre problemy z jakimi wówczas zmagał się klub, niewiele różnią się od tych dzisiejszych.

- Piłkarze Odry wydają się być niezwykle życzliwi z klubem.

- Naszym celem jest „wszczepienie” w nich opolskiego

DNA. Jednym z bardzo ważnych elementów, aby się to udało, było sięgnięcie po trenera Dietmara Brehmera, który mimo że w Opolu jako piłkarz spędził tylko pół roku, to z klubem jest emocjonalnie związany. Ta dobra praca, którą teraz wykonuje jest ściśle związana z całym sztabem szkoleniowym. Są w nim m.in. Piotr Plewnia, Tomasz Copik, Adam Kania, czyli Okaesiacy. Jestem zdania, że na każdym szczeblu klubu w pierwszej kolejności powinny być zatrudnione osoby, które czują przywiązanie i misję, jaką mają realizować. Właśnie tacy ludzie powodują, że serce klubu dobrze funkcjonuje.

- Przy Oleskiej zawsze było można spotkać legendy. Teraz w końcu ulubieńcy kibiców sprzed lat są „wykorzystywani” w akcjach marketingowych klubu.

- Odra ma bardzo bogatą, 75-letnią historię. Pełną wzlotów i upadków, ale przez ten czas pojawiło się tu wiele osobistości, które ciężką

pracą na boisku zasłużyły sobie na szacunek. Nie możemy o nich zapomnieć. Cieszę się, że nie zamykamy się tylko na tych, którzy grali w klubie w ostatnich latach. Trudno wymienić wszystkich, ale właśnie Wojciech Tyc, Wiesław Korek, Roman Wójcicki, Józef Żymańczyk czy były kierownik drużyny Mariusz Łańcucki to symbole tego klubu, które zwykle można spotkać na meczach. Zostawili tutaj w końcu kawał zdrowia i serca. Do dziś czasami krzykną głośniejszym trybun, zganią, podpowiedzą. Mają do tego prawo. Tak powinno traktować się zasłużonych.

- Z okazji rocznicy miały być uroczystości, jednak na drodze stanął koronawirus...

- Zdecydowaliśmy się więc sygnować wszystkie tegoroczne wydarzenia tym 75-leciem. W oparciu o to, stworzyliśmy cały branding: koszulki, gadżety czy plakaty. Z tej okazji przy-

gotowaliśmy także 75 unikatowych piłek. Postawiliśmy na małe rzeczy, które w ogólnym rozrachunku przyniosą lepszy efekt, aniżeli jedno wydarzenie, którego i tak niestety nie mogliśmy

zorganizować.

- Wróćmy jednak na chwilę do teraźniejszości. Młodzież z Odry wypływa na salony.

- Ostatnie dwa okienka transferowe były dla naszego zespołu bardzo udane i dawno niespotykane. Do ekstraklasy powędrowali: Bartłomiej Wdowik, Patryk Janasik i Mateusz Czyżycki. To piłkarze, którzy dzięki grze w Opolu zebrali niezbędne doświadczenie, aby spróbować się w krajowej elicie. Jesteśmy naprawdę świetnym miejscem do rozwoju dla młodych piłkarzy.

- Były piłkarz Odry pobił też rekord transferowy ekstraklasy...

- Jakub Moder niebiesko-czerwoną koszulkę ubierał na rocznym wypożyczeniu. Zebrał cenne piłkarskie szlify i wrócił do Lecha Poznań, niemal z marszu stając się jego kluczowym piłkarzem. Teraz wraz z klubem gra w europejskich pucharach, świetnie radzi sobie w reprezentacji Polski. Odra może pełnić rolę zespołu, z którego



młodzież będzie wypływała dalej. Nie mamy nic przeciwko.

- Czy w akademii Odry też są tacy utalentowani piłkarze?

- Mamy jeszcze sporo do zrobienia. Jest wielu zdolnych zawodników, którzy mam nadzieję już wkrótce będą stanowić o sile pierwszej drużyny. Z niczym się jednak nie spieszymy, bowiem młodych graczy do piłki na zawodowym poziomie trzeba wprowadzać stopniowo.

- Po to został stworzony czwartoligowy zespół rezerw?

- Młodym zawodnikom, którzy przechodzą do seniorskiej piłki brakuje jeszcze doświadczenia. Klub nie miał dla nich punktu przejściowego, gdzie tę ogładę mogliby sobie wypracować. W celu poprawy systemu szkolenia, zdecydowaliśmy się w tym roku na powołanie drużyny Odra II Opole. W pewnym momencie średnia wieku zespołu wynosiła mniej niż 18 lat. Chłopcy z roczników 2001-2003 dobrze radzą sobie ze starszymi rywalami i z meczu na mecz są coraz lepsi. Nieprzypadkowo prowadzi ich Adam Berbelicki, który ma ogromne doświadczenie w pracy z juniorami. Naszym celem w tej drużynie nie jest wynik sportowy, tylko rozwój indywidualny każdego z zawodników. To pozwoli nam w przyszłości wprowadzić zawodników do pierwszego zespołu, gdzie ten wynik sportowy stawiamy już na pierwszym miejscu.

- Szukacie talentów także w regionie. Podpisaście umowy partnerskie z kilkoma klubami.

- To jeden z tych elementów, które wcześniej nie były realizowane. Bardzo chcemy wrócić do regionalnego charakteru klubu, jak było to w latach świetności Odry. Niezbędna do tego jest współpraca, a szczególnie wymiana zawodników. Polega to na tym, że gdy utalentowany gracz nie będzie już w stanie rozwijać się w niższej lidze, może dołączyć do Odry. W Opolu mamy bardzo dobre warunki dla młodych piłkarzy. Są klasy o profilach piłkarskich w PSP 5 i LO IX, współpracujemy z bursą przy „Mechaniczniku”. Mamy najlepszą bazę treningową w województwie i wykwalifikowaną kadrę. Jeśli piłkarz, który dołączy do nas z klubu partnerskiego będzie się świetnie rozwijał i wypłyne na szerokie wody, to w ramach współpracy ten klub partnerski, z którego do nas trafił, będzie miał profity finansowe. Musimy też wiedzieć, że w regionie jest duża konkurencja jeśli chodzi o kluby penetrujące nasz rynek. Jestem jednak przekonany, że Odra jest bardzo mocną marką na tej lokalnej arenie. Perspektywa budowy nowego stadionu i rozbudowy boisk treningowych także sprawia, że wkrótce staniemy się jeszcze bardziej atrakcyjni.

- Na koniec, pół żartem, pół serio. Który Tomasz Lisiński jest skuteczniejszy - ten na boisku czy za biurkiem?

- Byłem obrońcą, więc raczej skuteczność, która kojarzy mi się ze strzelaniem bramek - nie była moją mocną stroną (śmiech). W obronie daleko miałem do wirtuozerii, ale w pewnym momencie byłem świadomy, że trzeba podjąć decyzję. Albo biorę się za granie na sto procent, albo realizuję się zawodowo. Wtedy uznałem, że w karierze zawodowej będę bardziej efektywny, niż na boisku i chyba tak po prostu jest. Chcę podkreślić jednak, że moja decyzja o zakończeniu grania w piłkę była świadoma, bowiem rywalizacja na poziomie drugiej czy trzeciej ligi jest co prawda pięknym wspomnieniem, ale nie przynosi takiej radości, jak praca zawodowa w obszarze zarządzania. Skuteczność za biurkiem jest chyba większa, a pełnia potencjału nie jest jeszcze wykorzystana. Wierzę, że prawdziwe sukcesy są dopiero przed nami.

Rozmawiał **Piotr Jankowski**
Zdjęcia: **Daria Strąk**



Fot. Rafał Mielnik

Listopad w Lalce

Choć z powodu pandemii, wrześniowe premiery musiały zostać przeniesione na luty 2021, nie oznacza to, że Opolski Teatr Lalki i Aktora nie zaskoczy swoich widzów nowymi realizacjami. W listopadowym repertuarze zobaczymy trzy tytuły w odświeżonej formule, które swego czasu były absolutnymi hitami.

„Psiakość”, czyli musical o wielkiej miłości

Domowy psiak zostaje porzucony w lesie i jest przerażony. Na szczęście nie długo, gdyż dzięki spotkanej w lesie Wilczce, odnajdzie prawdziwe szczęście. Zanim to jednak nastąpi, Psiakość i Wilczkę czeka mnóstwo zwariowanych przygód, które wyśpiwają i wytańczą wraz z innymi, równie szalonymi postaciami. Cała ta menażeria wystąpi na dużej scenie 5 listopada. Na spektakl zapraszamy dzieci od lat 5. Ale to tylko dolny próg, bowiem dzięki swojej uniwersalności, spektakl zachwyci każdego.

„Calineczka” - sztuka dla najmłodszych

Wszyscy znamy ten piękny utwór H. Ch. Andersena. Teatralną wersję na podstawie baśni, napisała Marta Guśniowska i to jej słowami poznajemy historię o maleńkiej dziewczynce i jej niezwykłych przygodach. Kilkanaście postaci występujących w spektaklu, animuje zaledwie trójka aktorów, dając tym samym popis niesamowitej gry aktorskiej.

Całości dopełnia liryczna muzyka Marcina Mirowskiego. Na „Calineczkę” zapraszamy od 21 listopada. Spektakl adresowany jest do widzów od 3. roku życia i doskonale nadaje się na pierwszą wizytę w teatrze.

Uroczą i pełną humoru komedia

W sztuce opolskiego teatru, Św. Franciszek wędruje po świecie, a na swojej drodze spotyka ludzi i zwierzęta. Dla wszystkich jest dobry. Kaczki, osły czy wilki, z którymi rozmawia, dają mu się przekonać, że nie warto być zarozumiałym, upartym czy kłótlwym. Z „braćmi mniejszymi”, Franciszkowi udaje się porozumieć. Ale czy tak łatwo pójdzie mu w kontaktach z ludźmi? Obsypana nagrodami opowieść „O mniejszych braciszkach Św. Franciszka” w repertuarze teatru od 8 listopada. Spektakl adresowany jest do dzieci od 4 roku życia i umiejętnie wplata interakcje z najmłodszymi widzami.

Dariusz Król

Bilety już w sprzedaży.
Szczegóły na www.teatrlalki.opole.pl.



Fot. Łukasz Grad

Largo. Pies z misją

Labrador Largo to pierwszy i jedyny w Opolu pies – ratownik, który ma za sobą pomyślnie zdane egzaminy państwowe. Na co dzień tworzy zgrany duet ze swoim właścicielem Adamem Olszewskim, z którym poszukuje i ratuje zaginione osoby podczas akcji fundacji EMS PL i służb mundurowych.

- Czy psy potrzebują szczególnej motywacji, by ratować ludzi, czy mają to w naturze?

- Pies ratowniczy pracuje z chęcią zabawy i z miłości do człowieka. Robi to dlatego, że chce odnaleźć dla siebie najlepszego przyjaciela. Pies szuka z przyjemności, a nie z musu, jako ciężkiej pracy.

- Jak zaczęła się Twoja przygoda z Largo? Szukałeś psa w tym konkretnym celu, czy po prostu tak wyszło?

- Moja dziewczyna chciała psa - małego. Powiedziałem: dobrze, będzie mały... Ale pomyślałem, że skoro mamy mieć psa to takiego, który coś będzie potrafił. Nie będzie tylko przytulanką, ale będzie też pomagał ludziom. Largo przywieźliśmy z Poznania z hodowli psów pracujących. Najpierw faktycznie był mały. Urosł i jest członkiem rodziny.

- Potrzebował jednak przygotowania.

- Zobaczyłem sekcję ratowniczą w Suchym Borze. Tam zacząłem przygodę z poszukiwaniem ludzi zaginionych. Naukę psa zaczęliśmy już od samego początku – ucząc go zabawy, kontaktu z człowiekiem. To nie jest tak, że idziemy na kurs i po jego ukończeniu mamy psa ratowniczego. To są tysiące powtórzeń, tysiące godzin ćwiczeń by przygotować psa. Pies ratowniczy nigdy nie

kończy edukacji - ćwiczymy cały czas. Rano idziemy na spacer – wykonujemy ćwiczenia. Popołudniu również. W ciągu dnia jeśli mam możliwość – również zabieram psa ze sobą. To nasz styl życia. Treningi są co najmniej trzy razy w tygodniu po 1,5 – 2 h dziennie przez pierwsze 2 – 3 lata, później z mniejszą częstotliwością, ale dalej są konieczne, by utrzymać psa w gotowości do działania.

- Jakie są to ćwiczenia?

- Na przykład różne typy pozoracji, różne schowane są osoby, by pies uczył się pracy w każdych warunkach. Stosowane są też mylne pozoracje – stawia mu się manekina albo przygotowuje ubrania ludzkie, które wyglądają i pachną jak człowiek. Sprawdza się też, czy zareaguje na mylną pozorację jedzeniem.

- Z jednej strony treningi, z drugiej na pewno nie wszystko da się wyćwiczyć – pies też ma charakter i temperament.

- Pies nie może być agresywny, nawet kiedy zabiera mu się jedzenie lub kiedy podchodzi do niego obca osoba. Oczywiście, podczas kształtowania psa mogą wyjść niechciane cechy charakteru, które uniemożliwiają mu pracę – boi się huku, nie chce współpracować z ludźmi albo nie chce

pracować samodzielnie, gdy ma oddalić się od swojego przewodnika. Pies ratowniczy oddala się od przewodnika o ok. 1-1,5 km. Kiedy go spuszcza ze smyczy w kamizelce on wie, że musi pracować samodzielnie, sam podejmować decyzję, w jakim kierunku i jak się poruszać. Badania mówią, że pies potrafi wyczuć żywego człowieka z odległości 800 m - 1.5 km.

- W jakich akcjach bierze udział Largo?

- W każdej akcji, w której uczestniczy fundacja. W tym roku było ich ponad trzydzieści. Byliśmy m.in. w Dobrodzieniu szukać pani, która zaginęła – nigdy nie opuszczała domu, a tym razem z niego wyszła. Byliśmy na czeskiej granicy w Boboluszkach, gdzie oddaliła się osoba z DPS. Ostatnio zostaliśmy też zadysponowani do województwa dolnośląskiego.

- Przyjeżdżasz z psem na miejsce, macie wyznaczony teren do przeszukiwania i co dalej?

- Działania prowadzimy wyłącznie na prośbę Policji. W trakcie akcji współpracujemy z wszystkimi grupami z Opolszczyzny, na miejscu dzielimy się zadaniami. Po wyznaczeniu terenu udajemy się na miejsce, następnie określamy kierunek przeszukania sektora. Zaznaczyć należy, że rozróżniamy dwa rodzaje psów – poszukiwawcze i tropiące. Pies poszukiwawczy, a takim jest Largo, to pies, który szuka pierwszej żywej osoby w okolicy. Nie szukamy po śladzie, po tropie konkretnej

osoby. Wchodzimy w wyznaczony teren, puszcza psa i rozpoczyna działanie. Każdy człowiek pachnie inaczej, ale wszyscy pachniemy podobnie – pies rozpoznaje zapach żywego człowieka. Mniej więcej do około 72 h jesteśmy w stanie odnaleźć osobę po śmierci. Później muszą wejść do akcji psy zwłokowe.

- Jak bardzo niebezpieczne są takie akcje?

- W momencie, kiedy pies rozpozna zapach żywego człowieka, rozpędza się do prędkości nawet 45 - 50 km/h i biegnie do niego. Mój pies jest psem szczekającym, co oznacza, że kiedy znajdzie zaginionego, głośno szczeka i sygnalizuje poszkodowanego. Pies podczas akcji niejednokrotnie naraża swoje życie, bo rozpędzając się do takich prędkości, nie patrzy na gałęzie, doły czy wnyki, które niestety też w polskich lasach się zdarzają.

- Czy pies faktycznie jest niezastąpiony podczas poszukiwań?

- Zdarza się, że osoba leży głęboko w trawie, przysypana lub w krzewach, w które nie jesteśmy w stanie wejść. Pies bez wchodzenia zlokalizuje taką osobę i wskaże miejsce. W godzinach popołudniowych i nocnych jest niezastąpiony. Żaden człowiek z takiej odległości nie zobaczy osoby poszkodowanej, poza tym nawet przechodząc obok niej – można jej nie zauważyć, a pies jej nie pominie. Pies przeszuka sektor w ciągu kilku minut, a człowiek potrzebowałby kilku godzin.

- Largo to pies, który ma do wykonania misję i tak na niego spoglądamy. Ale dla Ciebie ratownikiem jest chyba dopiero w drugiej kolejności.

- To nasz przyjaciel. Rano przychodzi do łóżka się przywitać i przytulić. Tak samo robi wieczorem. Zdarzyło się, że kiedyś w drodze na egzamin nie rezerwowaliśmy noclegu, więc spaliliśmy wtuleni na podłodze w busie. Pies kocha bezwzględnie i zawsze, dlatego zawsze angażuje się na sto procent. Podczas misji i poza nią.



Fot. arch. prywatne

Rozmawiała **Daria Strąk**

Opole na przełomie dziejów

W historii Opola nie brakuje dramatycznych momentów i dziejowych zakrętów. Wspólnie z historykiem, dr. Maciejem Borkowskim zapraszamy do odkrywania historii Opola i jego mieszkańców przed II wojną światową. W tym odcinku opiszemy polskie cmentarze.

Cmentarz główny

Na przełomie XIX i XX wieku głównym miejscem pochówków był znajdujący się przy Breslauerstrasse (obecnie ul. Wrocławska) cmentarz miejski. Założony w 1813 roku na pustych i niezabudowanych terenach Zaodrza, znajdował się na dalekich peryferiach ówczesnego niedużego miasta. Był to cmentarz chrześcijański, na którym chowano zmarłych wyznania katolickiego i ewangelickiego. Na początku XX wieku, dzięki staraniom gminy ewangelickiej, na cmentarzu stanęła neogotycka kaplica. Aleja starych lip dzieliła go na dwie części, z których każda podzielona była na pola cmentarne od 1 do 21. Np. w 1923 roku na części pola nr 2 znajdowały się groby żołnierzy wziętych do niewoli niemieckiej, m.in. podczas wojny francusko-pruskiej w latach 1870-1871. Na opolskim cmentarzu, w latach 1911-1923 pochowano żołnierzy niemieckich, w służbie wojsk austriacko-węgierskich, jeńców wojennych, a także żołnierzy angielskich. Nadzór nad cmentarzem sprawowała deputacja cmentarna, której w 1909 roku przewodniczył radny miejski August Herschel. Miejsca na grób nie można było wybrać samodzielnie. W lipcu 1902 roku ogłoszono tabelę tariff cmentarnych. I tak np. miejsce I klasy mogły zarezerwować osoby, których roczny dochód wynosił powyżej 3 tys. marek, a najtańszej IV klasy – 1050 marek. Za 40-letni okres istnienia grobu trzeba było zapłacić 75 marek.

Zasługi dla Opola

Największą zmianę w dziejach cmentarza przyniósł przełom lat 20. i 30. XX wieku. Władze Opola zdecydowały przez jego teren poprowadzić drogę (obecnie ul. Niemodlińska) łączącą nowo budowany most przez Odrę z dalszym Zaodrzem. Nowa szosa przecięła nekropolię na dwie części, pozostawiając po stronie południowo-wschodniej mniejszą, najstarszą część, a po północno-zachodniej – większą, nowszą z kaplicą i budynkami gospodarczymi. Obecnie, stojąc na głównej alei obsadzonej lipami możemy zauważyć, że kontynuuje ona przebieg na skwerku za sklepem „Biedronka”. To jedyny namacalny znak przeszłości. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że dzisiejszy skwer przy ul. Wrocławskiej jest miej-



scem spoczynku dawnych opolan. Pochówków na cmentarzu zaprzestano w roku 1930, a rok później został on zamknięty. Na cmentarzu przy Breslauerstrasse pochowano dziesiątki osób zasłużonych dla Opola, między innymi przewodniczącego rady miejskiej i adwokata Paul Vogta, legendarnego hotelarza Johanna Forma, artysty fotografika o europejskiej renomie Maxa Glauera oraz wieloletniego burmistrza Opola Franza Goretzki.

Cmentarz żydowski

Cmentarz żydowski w Opolu powstał prawie w tym samym czasie co cmentarz przy Breslauerstrasse. Założono go na polu uprawnym rolnika Josefa Kurpiersa na terenie Nowej Wsi Królewskiej. Cmentarz szybko się zappełniał i rozrastał. Do czasów współczesnych na opolskim cmentarzu żydowskim zachowało się kilkaset nagrobków. Najstarsze z nich to kamienie nagrobne ortodoksyjnych Żydów, a najmłodsze nagrobki praktycznie pozbawione są symboliki judaistycznej. Wielu wybitnych postaci pochowanych zostało na tej nekropolii, m.in. Margalit Schnitzer (zm. 1840) – babka znanego podróżnika i badacza Afryki Mehmeda Emina Paszy, rabin Adolf Wiener (zm. 1895) – honorowy obywatel miasta Opola i przez cztery dekady rabin opolskiej gminy żydowskiej, czy browarnik Siegfried Friedlaender (zm. 1899) – w latach 1875-1888 przewodniczący opolskiej rady miejskiej.

Opracowała Alicja Kosakowska
Zdjęcia Maciej Borkowski

Materiał powstał na podstawie książki autorstwa dr. Macieja Borkowskiego „Opole przełomu wieków XIX/XX”, Wydawnictwo Księży Młyn, 2015.



Elektryczny samochód z Opolszczyzny

Opolska firma iXAR sp. z o.o. zaprojektowała w 2017 roku nowoczesny pojazd elektryczny. Założeniem jest stworzenie małego, ekologicznego samochodu miejskiego, taniego w użytkowaniu. O szczegóły przedsięwzięcia zapytaliśmy Pawła Dytko - kierowcę rajdowego i prezesa firmy.

- Jest Pan uznanym kierowcą rajdowym, mniej osób kojarzy Pana jako konstruktora samochodów. Skąd zainteresowanie tą dziedziną?

- Faktycznie, większość osób kojarzy mnie bardziej ze startów w rajdach i wyścigach samochodowych. Jednak ostatni pełny sezon zaliczyłem w 2011 roku i praktycznie od tego czasu z zespołem zaczęliśmy projektować i budować nową kategorię aut sportowych pod nazwą Proto.auta te produkujemy do dzisiaj i z powodzeniem sprzedajemy w różnych częściach świata. Po drodze w 2015 roku zbudowaliśmy prototypową Syrenę Meluzynę, którą wystartowałem na słynnym odcinku Rajdu Barbórka na ulicy

Karowej w centrum Warszawy. Tak więc pomysł na budowę miejskiego „elektryka” iXAR nie wziął się z „sufitu”, ale był kolejnym etapem w rozwoju naszej firmy – Dytko Sport.

- Jak wygląda proces budowy nowego auta? Skąd czerpie Pan wzory?

- Wbrew pozorom microcary, bo w takiej klasyfikacji i grupie aut jest nasz iXAR, są projektowane i konstruowane w różnych obszarach podobnie do aut wyścigowych, a zdobyte doświadczenie z motorsportu jest tutaj bardzo pomocne. Przede wszystkim microcary są bardzo lekkie. Przepisy dopuszczają maksymalną masę pojazdu bez akumulatorów na 450 kg. Pojazdy te nie mają

tradycyjnego nadwozia z płytą podłogową, ale są zbudowane z lekkiej konstrukcji rurowej, na którą nałożone są elementy karoserii z kompozytów. Moc i prędkość są dopasowane do całej konstrukcji auta.

- Jakie osiągi ma zatem auto?

- Mamy do dyspozycji niewiele ponad 20 koni mechanicznych i maksymalnie 60 kilometrów na godzinę. Tak więc, są to pojazdy służące przemieszczaniu się po mieście, na krótkich dystansach. Auta te mają zakaz wjazdu na drogi szybkiego ruchu i z pewnością nie sprawdzą się w dłuższych trasach. Szacujemy ich zasięg na około 40-50 km na jednym ładowaniu. Musimy znaleźć złoty środek między ceną, osiąganymi i jakością. Chcielibyśmy, żeby cena samochodu po rządowych dopłatach wynosiła 25-30 tys. zł., więc nie można oczekiwać w nim jakiś technologicznych „fajerwerków”. Takie mini auta trzeba traktować jako sprawny, tani i ekologiczny sposób poruszania się po zatłoczonym mieście.

- Mówi się, że auta elektryczne są przyszłością motoryzacji. Jak narodził się pomysł iXARa?

- Z pewnością „elektryki” zdominują miasta i to już w niedalekiej przyszłości. Sądzę, że ta zmiana zacznie się od największych aglomeracji, ale proces ten będzie postępował i popularność ekologicznych pojazdów będzie coraz większa. Prace nad iXAR-em zaczęliśmy ponad 3 lata

temu w 2017 roku. Z naszym projektem braliśmy udział w konkursie rządowym - Elektromobility Poland. Następnie zbudowaliśmy dwa jeżdżące prototypy i planujemy w 2021 roku zbudować trzeci egzemplarz. Będzie on zbliżony parametrami do wersji finalnej, która mogłaby uzyskać homologację.

- Jakie są Pana plany i marzenia w stosunku do tego projektu?

- Zbudowanie własnego auta jest szalenie trudnym zadaniem. O wiele bardziej skomplikowanym niż budowanie aut sportowych, czym się zajmujemy. Naszym realnym do osiągnięcia poziomem jest doprowadzenie prototypu do fazy homologacyjnej, z ciekawym optycznie nadwoziem i zamontowanym tanim, ale wydajnym układem napędowym. To są nasze możliwości jako firmy. Masową produkcją musiałaby zająć się duża firma, która ma znacznie większe zaplecze technologiczne, park maszyn, moce przerobowe itp. Po skończeniu fazy prototypu, sprzedaniu go lub po wejściu we współpracę z większym podmiotem, chętnie podjęlibyśmy się zbudowania wersji sportowej elektrycznego iXARa. Moim marzeniem byłoby za kilka lat wystartować z własnej konstrukcji bolidem w wyścigu górskim. Jest to realne, bo trasy są tam krótkie - około 5 km i samochód elektryczny świetnie by się na nich spisywał. Byłoby to połączenie moich dwóch pasji: sportowej i zawodowej.

- Projektem zainteresował się m.in. opolski Park Naukowo-Technologiczny. Jak widzi Pan możliwości współpracy?

- Tak, prowadzimy rozmowy już od ponad roku, wymieniamy się uwagami i planujemy zacieśnić bardziej naszą współpracę, o czym wspólnie z Prezesem Jarosławem Mamalą myślimy. Z pewnością Park mógłby pomóc nam w dopracowaniu tego trzeciego modelu w 2021 roku. Mając profesjonalny sprzęt do badań i obliczeń oraz wyszkoloną kadrę naukową pewne procesy udałoby się ulepszyć i usprawnić. Myślę, że w takich precyzyjnych obszarach technologicznych pomoc Parku byłaby największa i na taką współpracę liczymy. Połączenie jednostki naukowej i biznesowej mogłoby dać naprawdę świetne efekty!

Rozmawiała **Alicja Sajewicz**
Zdjęcia: **Witold Chojnacki**





Ania – kobieta pełna pasji

Anna Potocka przez ostatnie 26 lat kierowała Galerią Sztuki Współczesnej w Opolu. O jednej z najbardziej rozpoznawalnych osobowości opolskiego środowiska artystycznego opowiada Teresa Zielińska, jak mało kto pamiętająca zawodowe początki Pani Ani w naszym mieście. Osoba świetnie znająca duszę wieloletniej dyrektor Galerii.

Nie chciała być „muzealnikiem”

Poznałyśmy się bardzo dawno. Pracowałam wtedy w Biurze Wystaw Artystycznych przy ulicy Ozimskiej 10. Z Kysią Zienkiewicz w dziale oświatowym byliśmy mocno żyłymi, miałyśmy dzieci w zbliżonym wieku i podobne zainteresowania. Krystyna współpracowała z gazetą, ja z radiem, pisałyśmy też wstępy do katalogów, organizowałyśmy prelekcje w cyklu „Wiedzy o sztuce” w Opolu, Brzegu, Prudniku i Kędzierzynie-Koźlu. W 1982 roku dołączyła do nas Ania Węgrzyn. Po ukończeniu historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim i wyjściu za mąż podjęła pracę w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Ale praca muzealnika chyba jej specjalnie „nie leżała”, więc możliwość zamiany na BWA w Opolu była ciekawszą propozycją. Ania miała wtedy małego synka, a w Opolu mieszkali jej rodzice i mogła liczyć na ich wsparcie. Tu była

u siebie, wśród opolskich rówieśników, koleżenstwa z „plastyczniaki” i znanego środowiska plastyków, bo wielu z nich uczyło ją w szkole.

Początek znajomości nie zapowiadał trwałości

Tak sobie myślę, że na początku Ania nie czuła się chyba najlepiej w naszym towarzystwie. Była od nas młodsza, miała trochę inne problemy, my z kolei stanowiłyśmy już zgrany team. Nie była też zbyt wylewna, raczej skryta. To był też trudny czas dla nas wszystkich – stan wojenny i obostrzenia, z którymi przyszło nam żyć. Na którymś z wernisaży poznali się nasi synowie i mimo różnicy wieku oraz dzielącej ich od lat granicy, podtrzymują kontakt do dziś. Tak samo jak my, choć początek znajomości nie zapowiadał jej trwałości. Tym bardziej, że chyba po roku odeszłam z BWA.

Dyrektor na lata

Po odejściu, odwiedzałam regularnie Biuro Wystaw Artystycznych, ponieważ w „Notatniku recenzenta” – cotygodniowej audycji Radia Opole – przygotowywałam recenzje z wystaw plastycznych. Kontakt z Anią był częsty, bo chyba po dwóch latach pracy w Opolu została szefową „oświatówki”. Ciosem dla wszystkich miłośników BWA w Opolu był pomysł władz wojewódzkich o likwidacji placówki, choć miała ona długą tradycję i siedzibę w każdym mieście wojewódzkim. Od 1991 roku w Opolu zlikwidowano Biuro Wystaw Artystycznych (także odebrano budynek przy Ozimskiej) i pozostała Galeria Sztuki Współczesnej jako jego kontynuatorka. I chyba dwa lata później ogłoszono konkurs na dyrektora placówki, który wygrała Ania. Już wcześniej dała się poznać jako osoba energiczna, pełna organizacyjnych i artystycznych pomysłów oraz niezwykle operatywna. Zawsze podziwiałam ją za to i pewnie dlatego tyle lat pozostawała najważniejszą osobą w Galerii.

Jej mąż, a mój kolega z liceum

Dodatkowo, zbliżył nas również mąż Ani – Andrzej Potocki, mój kolega z liceum. Bywaliśmy u siebie, Ania występowała często w moich programach radiowych, opowiadając o pomysłach, m.in. o planach współpracy z zagranicą. Na pierwszą wystawę opolskiej plastyki do Holandii pojechaliśmy w trójkę. Spędziliśmy razem

kilka wspaniałych dni. Najbardziej podziwiałam zawsze Anię za jej operatywność i umiejętność docierania do sponsorów. Wydawać by się mogło, że sztuka nie jest towarem pierwszej potrzeby, a jednak znalazło się w regionie wiele instytucji, które – dzięki Ani – stawiały sobie za punkt honoru sponsorowanie kultury wyższej. Nie można tu nie wspomnieć o wystawach światowej fotografii World Press Photo, którymi dyrektor opolskiej galerii bardzo wysoko podniosła poprzeczkę, a pomieszczenia GSW zalał tłum zwiedzających. Tak było przez 20 lat, nawet gdy – w ubiegłym roku – wystawę tę można było w Polsce obejrzeć tylko w Opolu.

Ania znajdzie swoją niszę

Ania ma wielką klasę. Potrafiła organizować imprezy dla elit. Na karnawałowych balach kostiumowych bawiło się wielu Opolan. Galeria przypominała wówczas najbardziej wytworny lokal, ze smakiem udekorowany, z renomowanym zespołem muzycznym i sprawdzoną kuchnią.

Przez wiele lat byłam członkiem Rady Programowej Galerii. Uczestniczyłam w spotkaniach tego gremium, mając w sąsiedztwie znaną podróżniczkę i dziennikarkę Elżbietę Dzikowską czy profesora Zbigniewa Makarewicza z wrocławskiej ASP. Bywałam też w Art Punkcie – czyli centrum edukacji artystycznej – na wielu interesujących wykładach o sztuce. Ten obiekt też powstał dzięki uporowi Ani.

Ostatnio przyszedł czas pożegnań; i tych na zawsze, i tymczasowych. Odszedł Andrzejek, mąż Ani, odeszła nasza ulubiona malarka Aloiza Zacharska-Marcolla. Od pewnego czasu rzadziej bywałam na wernisażach i wyrzucam sobie, że nie było mnie, gdy Ani dziękował pan prezydent Opola za 40 lat pracy: 38 w BWA i Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu oraz za wyjątkowo sprawne kierowanie placówką przez 26 lat.

Jesteś Aniu jeszcze pełna pasji twórczej, więc na pewno znajdziesz sobie niszę do działania. Ludzie tak twórczy jak Ty, nie przechodzą w stan spoczynku.

Teresa Zielińska
Zdjęcia: Archiwum GSW





Fot. Jerzy Stemplewski

Z archiwum kronik miejskich

Znalezione w szafach ratuszowych, przekazane do Archiwum Państwowego, teraz wychodzą na światło dzienne za sprawą naszego magazynu – Kroniki miejskie pisane od 1945 roku do lat '90 XX wieku. To skarbnica wiedzy o Opolu i jego mieszkańcach. We współpracy z Archiwum Państwowym będziemy wybierać dla was najciekawsze informacje tam zapisane. W tym numerze odkrywamy listopad lat 1946–83.

2 listopada 1955 r. powstał Opolski Oddział Związku Literatów Polskich.

2 listopada 1973 r. „obielone listopadowym szronem gałęzie drzew nisko pochyliły się nad mogiłami (...). Do późnych godzin wieczornych, jak Opolszczyzna długa i szeroka, cmentarze biły tuną migocących płomyków”.

5 listopada 1974 r. kronikarz zapisywał uwagi pogodowe: „tak płaczącej jesieni nie notowano w Opolu od niepamiętnych lat”, gdyż w październiku spadło ponad 148 mm opadów, kiedy normą jest w tym czasie 60–80 mm.

12 listopada 1954 r. wprowadzano zakaz używania sygnałów dźwiękowych na ulicach miasta.

12 listopada 1974 r. podsumowywano efekty zbiórki chleba: 390 kg z 16 opolskich szkół (!) W znacznej mierze trafił on do Opolskich Zakładów Drobiarskich i opolskich rolników jako pasza dla zwierząt.

14 listopada 1953 r. powołano Ligę Ochrony Przyrody dla Opola.

14 listopada 1973 r. na sesji PMRN zastanawiano się, co należy niezwłocznie zmodernizować w opolskim amfiteatrze (tytułem przygotowań nie do kolejnego festiwalu – lecz „30-lecia PRL”).

15 listopada 1949 r. pierwszy Miejski Ośrodek Zdrowia (ul. 1 Maja 19).

18 listopada 1953 r. przewodniczącym PRMN w Opolu wybrano Karola Musioła, dotychczasowego przewodniczącego PPRN w Niemodlinie.

18 listopada 1958 r. na sesji PMRN radni krytykowali jakość produkowanego obuwia, co nie powinno dziwić, wszak „w miarę podnoszenia się stopy życiowej ludności domaga się klient coraz lepszych towarów” (m.in. na stopy właśnie).

18 listopada 1958 r. radni ubolewali nad niskim stanem „kształcenia rzemieślniczego młodzieży”. Reklamy jest ogólnie za mało, „nawet w postaci szyldów nad warsztatami”.

26 listopada 1946 r. „przy podziale mieszkań ustalono zasadę, że na jedną osobę przypada jeden pokój”.

27 listopada 1973 r. otworzono nowoczesny Dom Chleba „w zmodernizowanym obiekcie dawnej Praktycznej Pani”: „pieczywo bezpośrednio z zaplecza magazynowego dostarcza się na półki” bez dźwigania w koszach.

Również **27 listopada 1973 r.** w sali ślubów opolskiego ratusza 20 „złotych par” otrzymało medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” (niestety, RODO nie pozwala nam dzisiaj podać nazwisk szczęśliwych małżonków).

30 listopada 1954 r. powołano Zakład Pogrzebowy i zdecydowano o włączeniu go do Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej z dniem 1 stycznia 1955.

Trzy dekady później, **w 1983 r.**, kronikarz z satysfakcją notował, że „<<Andrzejki>> w Opolu przebiegały spokojnie, chociaż w niektórych mieszkaniach solenizantów światło świeciło się i do drugiej godziny w nocy. Nie notowano jednak pijańskiego szaleństwa. Tradycyjnie odlewano воск, a teraz trzeba odczekać czy Andrzejkowe wróżby się sprawdzą”...

Spisano w oparciu o kroniki Miasta Opola z archiwaliów w zespole „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu” Archiwum Państwowego w Opolu.

Beata Śliwińska, Archiwum Państwowe w Opolu



Panowie, nie bójcie się!

Rozmawiamy z Sebastianem Ciszewskim, lekarzem- urologiem z Opolskiego Centrum Onkologii o przypadającym w listopadzie miesiącu zdrowia mężczyzny.



- Jako kobieta z bólem serca dochodzę do wniosku, że ... znów faceci mają łatwiej. Rak jądra lepiej się leczy i diagnozuje niż rak jajnika.

- To trochę jak wybieranie między dżumą a cholera, ale w zasadzie zgoda. Prawdą jest, że z tych dwóch nowotworów lepiej diagnozowalnym i lepiej wyleczalnym jest rak jądra. Choćby z tego powodu, że jajniki położone są w jamie brzusznej, żeby zobaczyć zmianę zawsze potrzebujemy USG. Jądra natomiast są łatwo dostępne badaniu palpacyjnym i mężczyzna, mówiąc wprost i bez ogródek, jest w stanie wymacać sobie nawet niewielką zmianę. Samobadanie zatem

obowiązuje każdego mężczyznę tak, jak panie obowiązuje samobadanie piersi. Przynajmniej raz w miesiącu, pod prysznicem, pod ciepłą wodą, bo wtedy jesteśmy rozluźnieni. Bieremy jądra pomiędzy dwa palce i dokładnie sprawdzamy czy nie czujemy tam jakiegoś zgrubienia, czy nie pojawia się coś, czego nie było przed miesiącem. Zwracamy uwagę też na to, czy nie boli nas nic przy dotyku.

- A jak się pojawi jakaś zmiana ile panowie mogą sobie dać czasu na... rozchodzenie guzka?

- Nie mogą czekać. Każda nowa zmiana powinna zaniepokoić. Każdą należy skonsultować

ze specjalistą urologiem. Im wcześniej, tym lepiej. Zdecydowanie lepiej przyjść do lekarza z łagodną zmianą, niż przegapić coś naprawdę groźnego. Musimy pamiętać o tym, że im bardziej zaawansowany nowotwór jądra, tym bardziej obciążające jest leczenie. Na szczęście rak jądra leczy się dobrze, a panowie generalnie zgłaszają się do urologa coraz wcześniej. Prawdą jest niestety też, że zaniedbane przypadki nadal się zdarzają. Dlatego o męskich rakach trzeba mówić, wspierać społeczne akcje świadomościowe. Tym bardziej, że stosunkowo łatwo leczący się rak jądra, to nie jedyny męski problem onkologiczny. Im pacjent jest starszy, tym mniejsze prawdopodobieństwo raka jądra, a większe raka prostaty, o tym też musimy pamiętać.

- Raków prostaty przybywa? – wiadomo dlaczego.

- Nie wiadomo do końca. Mamy lepszą diagnostykę i wyższą wykrywalność. Z drugiej jednak strony wiadomo, że w Japonii tych raków jest mniej, ale gdy Japończycy wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych – ich statystyki zachorowalności zrównują się z tymi z USA. Raczej więc nie są to geny, tylko styl życia i dieta. Wszystko to,

co nazywamy ubocznymi skutkami rozwoju cywilizacji.

- Z rozwoju cywilizacji raczej nie zrezygnujemy. Pozostaje więc pilnowanie diety i wizyt u urologa. A może wystarczy badanie z krwi – poziomu PSA – markera raka prostaty?

- Nie do końca i nie zawsze. Rekomenduję, aby panowie po 45. roku życia wpisali sobie w kalendarz wizytę u urologa. Jeśli wyniki z krwi są dobre i nic złego się nie dzieje, wystarczy wizyta raz na dwa lata. Jednak dopiero badanie fizykalne, USG i wynik z laboratorium, interpretowane przez specjalistę, dają w miarę pełny obraz stanu zdrowia pacjenta. Jeśli na przykład u młodego pacjenta wynik markera jest w normie, ale oscyluje wokół górnej granicy – z takim pacjentem chciałbym się widzieć częściej, albo zlecić dodatkowe badania. Poza tym pamiętajmy, że nie każdy nowotwór prostaty wiąże się z podwyższonym PSA. Prawda jest taka, że zdrowie mężczyzn jest w naszych – panowie – rękach. Dosłownie i w przenośni. Nie możemy się tego bać i nie powinniśmy się tego wstydzić.

Rozmawiała Katarzyna Oborska-Marciniak
Zdjęcia Michał Złotowski



Fot. arch. prywatne

Krzysztof Danków, czyli życie po raku

Po leczeniu raka można żyć pełnią życia. Dowodzi tego Krzysztof Danków sportowiec amator, triathlonista i biegacz, opolanin. W 2016 r. w grudniu wykrył zmianę w jądrze. W styczniu 2017 r. rozpoczął zwycięską walkę z chorobą. Od tego czasu promuje profilaktykę wśród mężczyzn i prowadzi kampanie świadomościowe, zachęca do regularnych badań. Pokazuje, że wczesne wykrycie raka jądra daje ogromne szanse na wyleczenie. Jest przykładem tego, że po leczeniu onkologicznym można żyć aktywnie, spełniać marzenia, bić życiowe rekordy. Po nieco ponad pół roku od zakończenia leczenia ukończył Ironman Triathlon, a następnie dystans podwójnego Ironmana. Ostatnio, by promować badania wśród mężczyzn, z kolegą przebiegł koronę gór polskich (28 szczytów, 200 kilometrów) i Główny Szlak Sudecki w 5 dni i 19 godzin (443 kilometry 15 tys. m przewyższenia).

„Liczę na to, że gdy ja będę biegał, zmagam się z pogodą, górami, zmęczeniem, to panowie w tym czasie podejmują inne, trudne zadanie - umawiają się na badania”.



Fot. Ulli Rössle

Ingolstadt – tętniące życiem serce Bawarii

Ingolstadt to miasto położone malowniczo w dolinie Dunaju w samym sercu Bawarii w Niemczech, z którym Opole współpracuje na mocy umowy partnerskiej od 4 listopada 2005 r. Z tym barwnym, zabytkowym a zarazem dynamicznym i nowoczesnym miastem prowadzimy od 15 już lat intensywną współpracę międzynarodową.

Na początek trochę historii

Pierwsze wzmianki o Ingolstadt pochodzą z około 806 roku. Z uwagi na swoje strategiczne położenie miasto uważane było w średniowieczu za klucz do Bawarii, a jego historia łączy się z broniącymi go fortyfikacjami. Mieszkańcy



Fot. Stadt Ingolstadt

miasta lubią nazywać siebie „Schanzer”. Ten przydomek, oznaczający „ludzi z fortyfikacji”, nawiązuje do wielowiekowej tradycji miasta jako twierdzy. Dobrze zachowany kompleks obronny jest dziś uważany za unikalny skansen niemieckiej architektury wojskowej.

Warto zwiedzić

Obraz miasta tworzą pieczołowicie odrestaurowane kamienice, majestatyczne bramy i wieże oraz imponujące pozostałości średniowiecznych fortyfikacji miejskich z Bramą Krzyżową (Kreuztor). Najstarsza i najpiękniejsza, a zarazem historyczna część miasta, znajduje się na lewym brzegu Dunaju. Jej sercem jest mały plac z budynkami starego i nowego ratusza. Ale symboli Ingolstadt ma dużo więcej. Dość wymienić wspaniałą gotycką katedrę Marii Panny

(Liebfrauenmünster) znajdującą się nieopodal ratusza, stary zamek księcia Herzogskasten (najstarsza świecka budowla w Ingolstadt), gotycki kościół św. Maurycego (Moritzkirche) czy wieżę



Fot. Magdalena Matyjaszek

strażniczą (Pfeifturm).

W Ingolstadt od 70. lat produkowane są również samochody marki Audi. W mieście znajduje się muzeum poświęcone historii tej firmy, a wycieczki po fabryce są niebywałą gratką dla zwiedzających.

Ingolstadt znane jest również jako miasto, z którego pochodzi Frankenstein - fikcyjna postać z książek angielskiej pisarki Mary Shelley. Ponadto, to właśnie tutaj w 1776 r. założone zostało słynne, tajne stowarzyszenie Illuminatów, znane m. in. z książek Dana Browna.

Partnerstwo z Opolem

Ingolstadt, które w 2016r. zostało uhonorowane Plakietą Honorową Rady Europy za partnerską współpracę międzynarodową i działalność na rzecz jedności europejskiej, jest nie tylko pięknym miastem, które warto odwiedzić, ale również bardzo aktywnym miastem partnerskim. Wspólnie organizujemy wiele wydarzeń kulturalnych oraz aplikujemy o środki europejskie na realizację projektów w dziedzinie edukacji, kultury i społeczeństwa obywatelskiego. Świetnie działa m.in. wymiana artystyczna młodzieży w ramach międzynarodowego projektu teatralnego „CrossBorder”, a artyści z Ingolstadt prezentują swój program kulturalny w ramach Dni Opola. Co roku Opole uczestniczy w Jarmarku Bożonarodzeniowym organizowanym w historycznej części Ingolstadt, prezentując

szeroki asortyment produktów regionalnego rękodzieła ludowego.

Co dwa lata w Ingolstadt organizowane jest również Święto Książęce. Podczas imprezy odbywa się jarmark średniowieczny, organizowane są również liczne prezentacje wyrobów rzemieślniczych oraz turnieje rycerskie, w których udział bierze Opolskie Bractwo Rycerskie.

Ze względu na pandemię COVID-19, w 2020 r. musieliśmy zrezygnować z wielu wspólnych przedsięwzięć. Wspólnie z Ingolstadt, Ałtusem, Székesfehérvárem oraz włoskim Cento pozyskaliśmy środki z Programu „Europa dla obywateli” na projekt „Równość we współczesnej Europie – redefinicja pojęcia”, którego gospodarzem w przyszłym roku będzie nasze miasto. Na kolejny rok przełożona zo-

stała także inauguracja w Ingolstadt Bawarskiej Wystawy Ogrodniczej Bayerische Landesgartenschau 2020, w której będzie uczestniczyć również Opole. Nasz kwietny ogród, który mimo lockdown'u, udało się założyć późną wiosną tego roku dzięki pomocy przyjaciół z Ingolstadt, będzie stałą wizytówką naszego miasta w tej części Niemiec. Od kwietnia 2021r. będą mogli go podziwiać wszyscy odwiedzający wystawę. Obecnie współpraca z Ingolstadt odbywa się głównie za pośrednictwem internetu, jednak mamy nadzieję, że już wkrótce znowu będziemy mogli się odwiedzać, wymieniać doświadczenia i pomysły, realizować kolejne ciekawe przedsięwzięcia oraz świętować jubileusz naszej przyjaźni.



Fot. Helmut Bräuherr

Andżelina Hetmańczyk – Trychan



Fot. by Pixabay

Fabryka CZŁOWIEK

W cyklu poświęconym ludzkiemu organizmowi i zdrowiu dr Janusz Stasiak – gastroenterolog, internista – porusza temat testów wykonywanych na obecność wirusa SARS-CoV-2.

- **Panie doktorze, coraz więcej laboratoriów oferuje nam – bez skierowania od lekarza – płatne badania w kierunku wirusa SARS-CoV-2, który wywołuje zespół COVID-19. Najczęściej są to testy typu RT-PCR, albo badania serologiczne do identyfikacji przeciwciał IgM, IgA oraz IgG. Boimy się zakażenia, więc w pierwszym odruchu pytamy: czy zrobić sobie taki test?**

- Wszystkie badania czemuś muszą służyć. Najbardziej powszechny test typu RT-PCR, czyli kolejnego zagęszczania obecności w wydzielinach cząstek wirusa, ma na celu szybką identyfikację dla tych, którzy będą leczyć, specjalistów – lekarzy. Podobnie badanie na obecność przeciwciał IgM, IgA i IgG, zrobione po 8, 14, 30, czy 100 dniu po zakażeniu też trzeba w umiejętny sposób interpretować. Wynik pozytywny oznacza, że mam albo miałem kontakt z wirusem w przeszłości. Fabryka-Człowiek rozpoczęła produkować więcej przeciwciał, a limfocyty typu B wykazały się niesamowitą uwagą, bo wykryły cząstki wirusa i normalnie zaczęły zmieniać się w plazmocyty linii komórkowej produkującej przeciwciała przeciw wirusowi. Kiedy jesteśmy

silni i zdrowi (nie mamy objawów), wówczas tylko to nam taki test pokaże.

- **Czy jest to potrzebne zwyktemu człowiekowi?**

- Nie. Wyniki testów są jednak bardzo przydatne lekarzowi w leczeniu trudnych przypadków pacjentów z COVID-19. Kiedy prowadzę na intensywniej terapii pacjenta, u którego kolejne odczyny autoimmunologiczne zaczynają się do niego dołączać, a kolejne przeciwciała działają przeciw jego jądom komórkowym, przeciw mitochondriom. Wtedy na pewno jakiś wirus jest, więc za pomocą testu go szukamy. Tym bardziej, gdy pojawiają się objawy zapalenia płuc, co najczęściej dotyczy starszych osób, a tam łatwo o spalenie linii produkcyjnej naszej Fabryki-Człowiek. Te wynaturzone reakcje idą w kierunku własnych tkanek, produkujemy przeciwciała przeciw komórkom podstawy pęcherzyków płucnych i tam się zaczynają odczyny włókniste. Produkujemy je przeciw naszym krwinkom czerwonym i płytkowym, wtedy też zaczynają się pojawiać odczyny zlepnę. Taka mikro zatorowość płucna, stwierdzona przez lekarzy w sekcjach zwłok, jest dość częsta przy za-

każeniach wirusem SARS-CoV-2 w przebiegu COVID-19, szczególnie u starszych osób.

- **Brzmi to bardzo skomplikowanie.**

- Niestety, to nie koniec zawiłości, jakie są związane z diagnozowaniem COVID-19.

Niewiele osób widziało „Sprawozdanie z badania laboratoryjnego” na podstawie testu RT-PCR, a więc w kierunku wirusa SARS-CoV-2. A tam właśnie, poza informacją o tym, czy mamy wynik pozytywny, czy negatywny, znajduje się opis interpretacji. Czytamy w nim:

„Wynik negatywny nie wyklucza obecności wirusa SARS-CoV-2 w przypadku, gdy liczba kopii RNA wirusa jest poniżej czułości metody (np. wczesny lub późny etap infekcji)”. Niestety, najbardziej wiarygodne testy, obciążone najmniejszym odsetkiem wyników fałszywych, są wykonywane tylko przez renomowane ośrodki akademickie, a koszt jednego badania wynosi kilkanaście tysięcy złotych. Tak więc pamiętajmy o tym, że testy – niezależnie od rodzaju – są przede wszystkim dla lekarzy, nie dla pacjentów.

- **W takim razie, jeżeli damy sobie spokój z „leczeniem się” na własną rękę, co możemy zrobić, aby wspomóc układ odpornościowy w Fabryce-Człowiek, no i ograniczyć emisję chorobotwórczych drobnoustrojów?**

- Są trzy podstawowe czynniki. Po pierwsze: gdy mamy objawy przeziębienia, kaszel, kichamy, unikajmy spotkań z innymi, także uszanujmy ich zdrowie i zakładajmy maseczkę. To ogranicza emisję naszych wirusów i powoduje mniej zakażeń. Druga sprawa: wzmocnienie sił obronnych poprzez zażywanie różnych substancji, które wzmacniają tę odporność, np. witaminy C, witaminy D3, K i innych podobnych preparatów witaminowych. Warto – i to

zanim zachorujemy – regularnie wzmacniać organizm dobrymi suplementami, najlepiej zawierającymi składniki organiczne, czyli ziołowe. I trzeci czynnik: dbanie o higienę życia. Na ten

czas unikamy mnogich kontaktów, unikamy imprez, które są niepotrzebne i przede wszystkim troszkę sobie podkręcamy obrotów, wysiłku fizycznego, żeby poprawić przepływ krwi przez drobne naczynia. I odpoczywajmy uczciwie, czyli wypijmy się dobrze i jedźmy bardzo zdrowo, bo to są podstawowe zalecenia. No i mniej się stresujemy,

przede wszystkim tym COVID-19, bo ustawiczne śledzenie doniesień medialnych, sianie grozy, wywołuje jeszcze większą możliwość zakażenia z powodu spadku odporności naszego układu immunologicznego. Ani adrenalina, ani inne hormony stresu zdecydowanie nie sprzyjają naszej odporności.

Krzysztof Dobrowolski

Radio Opole

Ludzkie ciało, jego funkcjonowanie i metabolizm są niewyczerpanym źródłem tematów dla naukowców i badaczy. A kiedy nas zakuje, albo zaboli – sami się przekonujemy, jak ważna jest wiedza o zdrowiu. W sposób nie do końca poważny, ale całkowicie merytoryczny szukamy odpowiedzi na najczęściej spotykane pytania związane z funkcjonowaniem organizmu człowieka. Chcesz wiedzieć więcej? W każdy piątek na antenie Radia Opole po 22:00 zapraszamy do słuchania audycji „Szlachetne zdrowie” pod redakcją Krzysztofa Dobrowolskiego, której gościem jest dr Janusz Stasiak.



Miasto bez granic etnicznych

Nie tak całkiem dawno nasze miasto promowało się hasłem „Opole – Miasto bez granic”. Otwarte na wszelkie działania biznesowe, innowacyjne pomysły i miasto ludzi młodych. Dziś, z całą pewnością możemy stwierdzić, że stare hasło nie straciło na znaczeniu, zwłaszcza w odniesieniu do imigrantów.

W poszukiwaniu lepszych warunków do życia

Opole systematycznie zmienia swoje oblicze etniczne i demograficzne. Do mieszkających w naszym mieście od pokoleń Niemców i Romów dołączają studenci i imigranci z różnych krajów. Większość z nich stanowią przybysze z Ukrainy. W roku akademickim 2019/2020 studiowało w Opolu we wszystkich naszych uczelniach wyższych 1686 studentów obcokrajowców oraz 14 doktorantów. Reprezentowali różne kraje: Afganistan, Algieria, Angola, Armenia, Azerbejdżan, Bangladesz, Belgia, Białoruś, Chiny, Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Egipt, Francja,



Ghana, Gruzja, Hiszpania, Holandia, Hongkong, Indie, Indonezja, Iran, Kamerun, Kazachstan, Kenia, Kirgistan, Kolumbia, Libia, Malezja, Maroko, Meksyk, Mołdawia, Niemcy, Nigeria, Peru, Rosja, Rumunia, Słowenia, Stany Zjednoczone, Sudan, Tadżykistan, Tanzania, Togo, Tunezja, Turcja, Ukraina, Uzbekistan, Węgry i Zimbabwe. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że nasze miasto jest postrzegane jako atrakcyjne miejsce do zdobywania wykształcenia. Takie samo zdanie możemy sformułować w odniesieniu do imigrantów, którzy przybywają do Opolu w poszukiwaniu lepszych warunków do życia. Pracują nie tylko dla siebie, ale również przyczyniają się do rozwoju naszego miasta.

Miejsce dla przybywających do Opolu cudzoziemców

Wychodząc naprzeciw potrzebom imigrantów Urząd Miasta Opolu utworzył w Centrum Dialogu Obywatelskiego Referat ds. Integracji i Partycypacji Społecznej. Referat dla przybywających do Opolu cudzoziemców jest miejscem, gdzie mogą uzyskać informację oraz pomoc. W zasobach CDO znajdują się pomieszczenia, które służą również do organizowania różnego rodzaju spotkań, warsztatów i szkoleń dla cudzoziemców. Ponadto przez CDO ogłaszane są konkursy na realizację zadań publicznych, w tym z zakresu integracji cudzoziemców i mniejszości narodowych, których adresatem są organizacje pozarządowe. Cudzoziemcy mogą tu uzyskać pomoc nie tylko na początku swej drogi życiowej w Opolu, ale również już jako obywatele naszego miasta. W ramach CDO funkcjonują bowiem jeszcze dwa referaty: ds. Dzielnic i ds. Organizacji Pozarządowych, gdzie cudzoziemcy mogą uzyskać pomoc np. przy zakładaniu stowarzyszeń i fundacji, albo załatwić sprawy związane z funkcjonowaniem dzielnicy, w której mieszkają. Jako pełnoprawni mieszkańcy naszego miasta mogą również brać udział w głosowaniu nad zadaniami w ramach budżetu obywatelskiego i inicjatywy lokalnej. Ponadto w siedzibie CDO świadczona jest również nieodpłatna pomoc prawna. Referat ds. Integracji i Partycypacji Społecznej przeprowadził ankietę internetową wśród mieszkających w Opolu cudzoziemców. Wszyscy jej



uczestnicy pochodzą z Ukrainy. Aż 91,7% osób ankietowanych to kobiety. Ciekawy jest również rozkład charakteru wykonywanej pracy – 58,3% wykonuje pracę umysłową. Ankietowani podkreślali swoje zadowolenie z pobytu w Opolu wynikające z charakteru miasta: średniej wielkości klimatyczne miasto z bardzo dobrym potencjałem do kształcenia i miejscem, z którym ankietowani chcieliby związać się na stałe. Ponadto ankietowani podkreślali, że w naszym mieście jest sporo atrakcyjnych miejsc, w których można spędzać czas wolny. Najstarsi stażem imigranci uczestniczący w ankiecie przyjechali do naszego miasta we wrześniu i październiku 2003 r., natomiast najmłodsi w latach 2016-2019. Uzyskane tą drogą wyniki pozwolą na lepsze dostosowanie działań ukierunkowanych na cudzoziemców oraz na integrowanie wszystkich mieszkańców naszego miasta niezależnie od pochodzenia i stażu zamieszkania.

Norbert Honka

Zdjęcia: Archiwum Uniwersytetu Opolskiego

Zachęcamy cudzoziemców, ale również mieszkających tu od pokoleń Niemców i Romów do skorzystania z naszych ofert. Służymy również pomocą pod adresem: ul. Damrota 1; tel. 77 44 61 567, 77 44 61 942; mail: integracja@um.opole.pl. Nasza siedziba znajduje się blisko dworca PKP i budowanego nowego dworca PKS, tuż przy głównym deptaku Opolu ul. Krakowskiej.



Ważne jest wsparcie i zrozumienie

Osoby o odmiennej tożsamości seksualnej żyją pośród nas. Rozmawiamy z Agnieszka Parker-Bąk, psycholog, psychoterapeutą o tym, z jakim problemami borykają się na co dzień.

- Zacznijmy od określenia LGBT. Wiele osób nie wie precyzyjnie, co ono oznacza. Czy może Pani wyjaśnić?

- Najprościej mówiąc skrót „LGB” odnosi się do orientacji seksualnej, czyli preferencji seksualnych u lesbijek, gejów oraz osób biseksualnych. „T” natomiast określa tożsamość ludzi, czyli osoby transpłciowe. Dla przykładu osoby o tożsamości transpłciowej (T) mogą być orientacji heteroseksualnej, biseksualnej (B) lub homoseksualnej (L lub G). Osoby o tożsamości cispłciowej (tj. zgodnej z płcią metrykalną) mogą również posiadać różnego typu preferencje seksualne (LGB).

- To może się wydawać skomplikowane.

- To jest bardzo obszerny temat, najogólniej mówiąc pojęcie transpłciowości odnosi się do osób, które czują się kimś innym niż wskazuje ich budowa fizyczna czy dane formalne. Powoduje to ogromny dyskomfort w życiu. Natomiast, z różnych powodów, część tych osób próbuje się dostosować do wymagań społecznych i starają się żyć zgodnie z przypisaną płcią, wbrew sobie. Są również takie osoby, które podejmują decyzję o rozpoczęciu procesu korekty płci. Jest to proces długotrwały i bardzo trudny.

- Można spotkać się w debacie publicznej z informacjami, że bycie LGBT jest rodzajem

choroby, zaburzenia psychicznego. Czy to prawda?

- Nie, orientacja seksualna już dawno została wykreślona z klasyfikacji chorób i nie jest ani rodzajem choroby, ani zaburzenia psychicznego. To co można znaleźć w klasyfikacji zaburzeń i chorób to dysfurię płciową (wg amerykańskich kryteriów diagnostycznych DSM-5) lub transseksualizm (wg europejskiej klasyfikacji ICD-10). Obie te kategorie odnoszą się do braku zgodności pomiędzy płcią odczuwaną i przeżywaną a przypisaną, który to brak powoduje poczucie cierpienia i bardzo silną potrzebę korekty płci. Zgodnie z tymi kryteriami zaburzeniem jest brak spójności pomiędzy rozwijającą się tożsamością płciową a płcią metrykalną. W związku z tym, osoby po przeprowadzeniu korekty płci nie spełniają kryteriów diagnostycznych w tym obszarze. Zatem idąc dalej, ułatwienie, a nawet refundowanie procesu korekty wydaje się być jak najbardziej zasadne, gdyż umożliwia człowiekowi powrót do pełni zdrowia.

- Pracuje Pani na co dzień w Opolu z osobami z tego środowiska. Z jakimi problemami się zgłaszają?

- Z jednej strony problemy takie, jak wszystkich innych. m.in. trudności w relacjach partnerskich, przyjacielskich, rodzinnych czy zawodowych,

różnego rodzaju lęków, obniżonego poczucia własnej wartości, wahań nastroju, depresji itp. Druga część spotykanej problematyki dotyczy tematów związanych z coming outem, czyli ujawnieniem się przed rodzicami, bliskimi, znajomymi i związanym z tym procesem, dość częstym i bardzo dużym lękiem dotyczącym reakcji innych osób na wiadomość odośnie tego jakie ma się preferencje i kim się jest. Pojawia się między innymi lęk przed odrzuceniem, brakiem akceptacji, wyśmianiem, naruszeniem godności i nietykalności cielesnej. Część osób boryka się ze wstydem wynikającym z presji społecznej. Są również osoby mające obawy, że zawiodą rodziców, rodzinę, bliskich. W przypadku osób transpłciowych dochodzi jeszcze problematyka związana z przebiegiem procesu korekty płci.

- Wśród osób, które szukają pomocy psychologa są również rodzice osób LGBT. O co pytają, jakiej pomocy potrzebują?

- Najczęstszym pytaniem, z jakim ja się spotykam, to „dlaczego nasze dziecko?”, „dlaczego w naszej rodzinie?”, „gdzie popełniliśmy błąd?”. U pewnej grupy rodziców pojawia się poczucie winy, niezrozumienie, żal, złość, smutek. Mimo tego, że kochają swoje dziecko, trudno im przyjąć pewną zmianę, która dość często wiąże się z ich wyobrażeniami, oczekiwaniami czy



Fot. by Pixabay

planami odnośnie dziecka, w których zapewne nie brali pod uwagę scenariusza zakładającego nieheteronormatywność syna czy córki lub to, że ich dziecko jest innej tożsamości niż ta, którą znali do tej pory. To czego przede wszystkim potrzebują rodzice osób LGBT, to wsparcie i zrozumienie ze strony społeczeństwa.

- A jak Pani zdaniem wygląda ten proces zrozumienia i akceptacji w naszym społeczeństwie?

- Na pierwszy rzut oka można by powiedzieć, że maleje poziom tolerancji i akceptacji dla osób o innej niż heteroseksualna orientacji w naszym kraju. To jest prezentowane bardziej w postawach ludzi. Z racji tego, że jest zdecydowanie większe przyzwolenie społeczne na zachowania manifestujące nietolerancję, dyskryminację, to niewątpliwie jest to obraz społeczeństwa wysuwający się na pierwszy plan.

- Dużo się o tym mówi w mediach.

- Szczerze mówiąc mam nadzieję, że przez większą obecność tematyki LGBT w przestrzeni publicznej, część społeczeństwa jest bardziej przychylna osobom z tej grupy. Natomiast moim zdaniem istotne znaczenie ma „widoczność” określonych postaw. Nawet jednostkowe zmiany w postawach na rzecz akceptacji grup mniejszościowych są bardzo istotne i ważne. Jeżeli miałabym się odnieść do swojego doświadczenia, to przeżycia osób ze społeczności LGBT są takie, że odczuwają wysoki poziom braku akceptacji. Często spotykają się z agresją słowną czy nawet naruszeniem ich nietykalności cielesnej.

- Jak można przeciwdziałać stereotypom i uprzedzeniom dotyczącym tej grupy?

- Według mnie są dwie zasadnicze drogi – edukacja i doświadczenie, czyli zdobywanie wiedzy, ale też poznawanie ludzi ze społeczności LGBT. Stereotypy i uprzedzenia często utrzymują się, bo nie znamy realnych, konkretnych osób, których dotyczą. A niejednokrotnie po poznaniu, po rozmowie, spędzeniu czasu z osobami z dyskryminowanych grup okazuje się, że mamy wiele wspólnych tematów, zainteresowań czy poglądów. Istotne jest otwarcie się na dialog, ale również danie szansy sobie na zweryfikowanie pewnych sztywnych schematów myślenia. To wymaga odwagi – gotowości do bardziej

elastycznych postaw, weryfikowania własnych poglądów. Właśnie takie zachowania pozwalają przezwyciężyć własną obawę przed czymś, co wydaje nam się odmienne, czymś nieznanym, nie raz nierozumianym.

- Gdzie osoby LGBT mogą szukać wsparcia, pomocy psychologicznej w Opolu?

- W ramach działań Fundacji PROMENADA prowadzimy grupę wsparcia dla osób transpłciowych, której spotkania odbywają się dwa razy w miesiącu i dla uczestników są nieodpłatne. Prowadzenie tej grupy jest finansowane przez Fundację Trans-Fuzja. W planach jest utworzenie grupy wsparcia dla osób LGBT, a także stworzenie grupy dla rodzin społeczności LGBT. Jesteśmy na etapie tworzenia listy osób chętnych oraz pozyskania dofinansowania – lista już się wypełnia. Ponadto w ramach współpracy z Fundacją PROMENADA działa kilku psychologów LGBT-friendly, którzy oferują konsultacje psychologiczne, wsparcie oraz psychoterapię indywidualną oraz partnerską w różnych nurtach, w formie odpłatnej. W Opolu także prężnie funkcjonuje Tęczowe Opole. Z tego co się orientuję, to głównie w obszarze integrującym młodzież i młodych dorosłych. Organizowali ogniska, różnego typu imprezy kulturalne, integracyjne, a także wspierają osoby LGBT w zakresie pomocy prawnej.

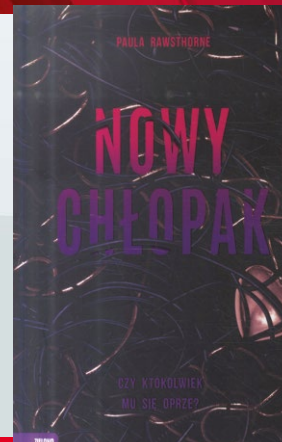
Rozmawiał **Łukasz Śmierciak**
Zdjęcia: **Łukasz Fiebich**



Agnieszka Parker Bąk – psycholog, pedagog, psychoterapeuta w trakcie certyfikacji. Pracuje w Pracowni Psychologiczno-Pedagogicznej SESJA. Jest Prezesem Fundacji PROMENADA

POLECAMY – KSIĄŻKA, KOMIKS, FILM, GRA PLANSZOWA

Szukasz ciekawej książki, komiksu, filmu, a może gry planszowej? Nie ma sprawy. Ta strona służy właśnie temu, aby naszym Czytelnikom podpowiadać najciekawsze tytuły. Każda z publikowanych przez nas pozycji dostępna jest w MBP (www.mbp.opole.pl).



KSIĄŻKA

Tytuł: „Nowy chłopak”;

Autor: Paula Rawsthorne

Książka na pozór o przyjaźniach, pierwszych miłościach i nastoletnich problemach. Taka tam powieść młodzieżowa. Jednak to historia, która ma drugą – ciemną stronę. Czy istnieją idealni ludzie? Społeczność szkolna wie, że Jack to chodzący ideał – przystojny, bogaty, zdolny, wysportowany, posiadający kochającą rodzinę, urodzony przywódca. Jediną osobą, która ma wątpliwości to Zoe. Jack robi wszystko, żeby przekonać ją do siebie, aby wszyscy poddali się jego urokowi i poszli za nim. Zoe jest uparta, ale kiedy Jack zaczyna cytować jej Jane Austen zdrowy rozsądek dziewczyny znika.

KSIĄŻKA

Tytuł: „Jak przejąć kontrolę nad światem 2”;

Autor: Dorota Masłowska

Autorka pokazuje rzeczywistość bez złudzeń. Inflacja autorytetów i słów pogłębia ogólny zamęt. W naszym świecie człowiek staje się konsumentem, produkty nowymi bożkami, a życia trzeba się uczyć od nowa. To pisarstwo przejmujące, demaskujące infekującą prawie wszystkich neurozę marek, w sposób językowo brawurowy, zakreślające brak różnicy między śmieciami, a nijaką masą tekstylną. To teksty o dramatycznym regresie indywidualności, o pulpie medialnej ubliżającej myśleniu i o nadmiarze bodźców i wirtualnych widmach, które wypierają dziś realność. Masłowska dzielnie niesie swój kaganek w coraz bardziej mrocznych czasach.



GRA KARCIANA

Tytuł: „Blue Banana”

To nie nazwa egzotycznego drinka serwowanego podczas wakacji pod palmami, ale tytuł niewielkiej gry imprezowej, którą polecamy. Dla wszystkich, którzy myślą niestandardowo, a wszelkie odwrotności rozumowania nie stanowią dla nich problemu. Szybka gra karciana dla grupy maksymalnie pięciu osób w dość zabawny i nietypowy sposób może umilić nam spędzenie wolnej chwili. Celem gry jest zdobycie jak największej ilości punktów poprzez szybkie wybieranie kart, które odpowiadają wybranemu kolorowi i motywowi, przy czym podaną mamy jedynie ich odwrotność. Gra towarzyska Blue Banana może dostarczyć nam zatem sporą dawkę rozrywki i śmiechu.

Recenzje opracowane przez pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

03.11 [wtorek]

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Spotkanie z Anną Dziewit-Meller online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• Inauguracja 18 Opolskiej Jesieni Literackiej. Spotkanie z Marcelem Woźniakiem oraz Projektacja filmu „Biedny Lolo”. Okruchy z Tyrmanda – kobiety, jazz, człowiek
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP, zapisy: tel. 77 454 80 30

• Film: Ghostland
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Za wcześniej
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

04.11 [środa]

• Spotkanie z Michałem Nogasem online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online



Michał Nogaś – dziennikarz, krytyk literacki, znawca literatury. Redaktor Gazety Wyborczej oraz Książek. Magazynu do czytania, twórca Radia Książki. Wieloletni dziennikarz Radiowej Trójki, współtwórca Radiowego Domu Kultury. Obecnie związany z Radem Nowy Świat.

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Moje piękne miasto
godz. 18.00
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• 18 Opolska Jesień Literacka. Berlińskie widoki – spotkanie z Markiem Zagańczykiem i Tomaszem Różyckim
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP, zapisy: tel. 77 454 80 30

• Kino Kobiety. Listy do M.4
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: www.helios.pl/17,Opole/KinoKobiety

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Na Górze Tyrryry
godz. 18.30
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• Film: Ghostland
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Za wcześniej
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Uścisków twoich mi potrzeba
godz. 19.30
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Niewinność
godz. 19.50
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Zobaczyć niepodległość
godz. 20.10
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Żyłam z Tobą
godz. 20.20
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

• 17. Europejski Festiwal Filmowy – Integracja Ty i Ja. Co zdarzy się jutro
godz. 20.35
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp wolny

05.11 [czwartek]

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 9.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Kultura Dostępna. Supernova
godz. 13.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Spotkanie z Wojciechem Szotem online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• Kultura Dostępna. Supernova
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Film: Ghostland
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Za wcześniej
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

06.11 [piątek]

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 9.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Oblicza Indii
godz. 18.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 18.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• 18 Opolska Jesień Literacka. Chwilowa anomalia. O chorobach współistniejących naszego świata – spotkanie z Tomaszem Michniewiczem
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP, zapisy: tel. 77 454 80 30

• Smyczkowa chemia
godz. 19.00
Miejsce: Filharmonia Opolska
Wstęp: Strefa I – 40zł, 20zł
Strefa II – 30zł, 15zł
Strefa III – 20zł, 10zł

• Spektakl „Wątpliwość”
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Film: Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Rowerem wokół Opola
godz. 19.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

• Film: Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł
• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Norwegia. 700km szlakiem Św. Olafa
godz. 20.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

07.11 [sobota]

• Film: Biuro detektywistyczne. Rabuś z Połciagu
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Sportowy Dzielnicy
godz. 10.00
Miejsce: Park 800-lecia (kładka pieszo-rowerowa)
Wstęp wolny

• Film: Filonek Bezogonek
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Calisthenics Challenge – II Siłowe Mistrzostwa Opolszczyzny
godz. 10.00
Miejsce: Body Challenge – Centrum Kalisteniki
Wstęp wolny

• Sobota z mamą i tatą
godz. 12.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna
Wstęp wolny

• Film: Filonek Bezogonek
godz. 12.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Operacja Mumia
godz. 12.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Światło na obraz. Jacek Malczewski Autoportret, 1920
godz. 15.00
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp wolny

• Film: La Gomera
godz. 17.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 17.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Pokazucha na Gruzińskich zasadach
godz. 17.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

• Film: Słudzy
godz. 17.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Indonezja i Malezja
godz. 18.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

• Spektakl „Wątpliwość”
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Film: Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Pieszo z Panamy do Kanady
godz. 19.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

• Zadzuszki jazzowe The Karpeta Jazz Brothers
godz. 20.00
Miejsce: Filharmonia Opolska
Wstęp: 60zł, 50zł, 40zł

• Divers Night 2020
godz. 20.00
Miejsce: Kamionka Bolko
Wstęp wolny

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online. Wielki szlak Himalajski
godz. 20.00
Miejsce: www.facebook.com/ofpopole

08.11 [niedziela]

• Film: Biuro detektywistyczne. Rabuś z Połciagu
godz. 10.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 15zł

• Film: Filonek Bezogonek
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Filmowe Poranki. Tomek i Przyjaciele, sezon 22, cz. 2
godz. 10.30
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 3 dni przed 16,90zł
2 dni przed 17,90zł
1 dzień przed 18,90zł
w dniu 20,90zł

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 11.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 11.30
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Film. Filonek Bezogonek
godz. 12.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Operacja Mumia
godz. 12.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. La Gomera
godz. 17.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online.
Czerwone drzwi Irlandii
godz. 17.00
Miejsce. www.facebook.com/ofpopole

• Film. Słudzy
godz. 17.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Spektakl „Wątpliwość”
godz. 18.00
Miejsce. Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp. 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online.
Zimbabwe
godz. 18.00
Miejsce. www.facebook.com/ofpopole

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online.
Gujana Francuska
godz. 19.00
Miejsce. www.facebook.com/ofpopole

• Film. Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Opolski Festiwal Podróżniczy 2020 online.
Polska eksploracja zimowa w Himalajach
godz. 20.00
Miejsce. www.facebook.com/ofpopole

09.11 (poniedziałek)

• Poniedziałki z Wieczorne Bieganie w Opolu
godz. 18.00
Miejsce. Stadion im. Opolskich Olimpijczyków
Wstęp wolny

• Kino Konesera. Sekret bogini fortuny
godz. 18.00
Miejsce. Kino Helios
Wstęp. Zgodnie z bieżącym cennikiem kina

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

10.11 (wtorek)

• Spektakl „0 Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

11.11 (środa)

• 12. Opolski Rowerowy „Rajd Niepodległości”
Godz. 10.00
Miejsce. Plac Mickiewicza
Wstęp wolny

• Wspólne morsowanie – otwarcie sezonu
godz. 11.00
Miejsce. Kamionka Bolko
Wstęp wolny

• Helios na scenie. Manon Lescaut
godz. 18.00
Miejsce. Kino Helios
Wstęp. www.helios.pl/17,Opole

• Koncert. Narodowe Święto Niepodległości
godz. 18.00
Miejsce. Filharmonia Opolska
Wstęp. Strefa I – 40zł, 20zł
Strefa II – 30zł, 15zł
Strefa III – 20zł, 10zł

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

12.11 (czwartek)

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Spektakl „0 Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Kultura Dostępna. Piłsudski
godz. 13.00
Miejsce. Kino Helios
Wstęp. 10zł

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 18.00
Miejsce. Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp. 10zł

• Wykłady o fotografii autorstwa Lecha Lechowicza online
godz. 18.00
Miejsce. Galeria Sztuki Współczesnej
Wstęp. online

• Kultura Dostępna. Piłsudski
godz. 18.00
Miejsce. Kino Helios
Wstęp. 10zł

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Zdrajca
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Tylko zwierzęta nie błądzą
godz. 20.30
Miejsce. Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp. 10zł

13.11 (piątek)

• Spektakl „0 Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 11.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 15.45
Miejsce. Filia MDK nr 1

• Muzeum na zielono – spotkania plastyczno-florystyczne. Motywy roślinne
godz. 16.00
Miejsce. Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp. 10zł

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 17.00
Miejsce. Filia MDK nr 1

• Spektakl „Tancerka”
godz. 18.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 25zł ulgowy / 27zł normalny / 23zł gr.

• Wieczorne Bieganie na Bolko
godz. 18.30
Miejsce. Start przy Zielonym Mostku na Wyspie Bolko
Wstęp wolny

• Film. Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Eastern
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Symfonia na cztery ręce Beethoven 2020
godz. 19.00
Miejsce. Filharmonia Opolska
Wstęp. 25zł

14.11 (sobota)

• Sportowy Dzielnicowy
godz. 10.00
Miejsce. Park 800-lecia (kładka pieszo-rowerowa)
Wstęp wolny

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 11.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• 18 Opolska Jesień Literacka. Spotkanie dla dzieci z Justyną Bednarek
godz. 12.00
Miejsce. Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy, tel. 77 454 80 30

• Kuratorskie oprowadzanie po wystawie stałej. Projektanci – na Śląsku Opolskim/ze Śląska Opolskiego
godz. 15.00
Miejsce. Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp wolny (zapisy)

• Spektakl „Tancerka”
godz. 18.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 25zł ulgowy / 27zł normalny / 23zł gr.

• Film. Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Eastern
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

15.11 (niedziela)

• Spektakl „0 Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 11.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Tancerka”
godz. 17.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 25zł ulgowy / 27zł normalny / 23zł gr.

• Film. Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Eastern
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

16.11 (poniedziałek)

• Poniedziałki z Wieczorne Bieganie w Opolu
godz. 18.00
Miejsce. Stadion im. Opolskich Olimpijczyków
Wstęp wolny

• 18 Opolska Jesień Literacka. Spotkanie z Marią Konwicką
godz. 18.00
Miejsce. Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy, tel. 77 454 80 30

• Kino Konesera. Daleko od Reykjaviku
godz. 18.00
Miejsce. Kino Helios
Wstęp. Zgodnie z bieżącym cennikiem kina

• Film. Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

• Film. Eastern
godz. 19.00
Miejsce. Kino Meduza
Wstęp. 15zł

17.11 (wtorek)

• Spektakl „0 Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Tancerka”
godz. 11.00
Miejsce. Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp. 25zł ulgowy / 27zł normalny / 23zł gr.

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Spotkanie z Bartoszem Pankiem online
godz. 18.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej
Wstęp: online



Bartosz Panek (ur. 1983) – dziennikarz radiowy, reporter, z wykształcenia politolog. Połową dotychczasowego życia spędził przed mikrofonem. Autor setek audycji oraz kilkudziesięciu reportaży i dokumentów, emitowanych także we Włoszech, Francji, Chorwacji i Wielkiej Brytanii.

• 18 Opolska Jesień Literacka. Stramer – spotkanie z Mikołajem Łozińskim
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP, zapisy: tel. 77 454 80 30

• Film: Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Eastern
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

18.11 (środa)

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spotkania genealogiczne
godz. 17.00
Miejsce: Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Wstęp: wolny

• Koncert Czarny Nosal online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• Film: Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Eastern
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

19.11 (czwartek)

• Kultura Dostępna: Tony Halik
godz. 13.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp: wolny

• Spotkanie z Siergiejem Lebediewem online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• Film: Prawda
godz. 18.00
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp: 10zł

• 18 Opolska Jesień Literacka. Spotkanie z Justyną Suhecką
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy: tel. 77 454 80 30

• Kultura Dostępna: Tony Halik
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Film: Pechowi szczęściarze
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Eastern
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Prawda
godz. 20.30
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp: 10zł

20.11 (piątek)

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 15.45
Miejsce: Filia MDK nr 1

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 17.00
Miejsce: Filia MDK nr 1

• Wieczorne Bieganie na Bolko
godz. 18.30
Miejsce: Start przy Zielonym Mostku na Wyspie Bolko
Wstęp: wolny

• Strefa Gwiazd. Śmiało dzieło introwertyka
godz. 19.00
Miejsce: Filharmonia Opolska
Wstęp: Strefa I – 50zł, 25zł
Strefa II – 40zł, 20zł
Strefa III – 30zł, 15zł

• Amator 2020 – Premiera
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

21.11 (sobota)

• Film: Pettson i Findus. Wielka wyprowadzka
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Sportowy Dzielnicy
godz. 10.00
Miejsce: Park 800-lecia (kładka pieszo-rowerowa)
Wstęp: wolny

• Film: Rocca zmienia świat
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Spektakl „Calineczka”
godz. 11.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Opolski Dzień Mew 2020
godz. 10.00
Miejsce: przed mostem im. Ireny Sendlerowej
Wstęp: wolny

• Sobota z mamą i tatą
godz. 12.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna
Wstęp: wolny

• Amator 2020
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

22.11 (niedziela)

• Film: Pettson i Findus. Wielka wyprowadzka
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Rocca zmienia świat
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 11.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Calineczka”
godz. 11.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Kuratorskie oprowadzanie po wystawie stałej. Projektanci – na Śląsku Opolskim/ze Śląska Opolskiego
godz. 15.00
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp: wolny (zapisy)

• Amator 2020
godz. 18.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

23.11 (poniedziałek)

• Spotkanie z Wojciechem Jagielskim online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online



Jeden z najwybitniejszych reportaży. Laureat, m.in. nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W 2005 r. otrzymał złotą odznakę „Zasłużony dla Polskiej Agencji Prasowej”. Specjalizuje się w tematyce Afryki oraz Azji Środkowej i Kaukazu.

• Poniedziałki z Wieczorne Bieganie w Opolu
godz. 18.00
Miejsce: Stadion im. Opolskich Olimpijczyków
Wstęp: wolny

• Kino Konesera. Świat według kota
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: Zgodnie z bieżącym cennikiem kina

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

24.11 (wtorek)

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Calineczka”
godz. 9.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp: wolny

• 18 Opolska Jesień Literacka. Spotkanie z Wojciechem Tochmanem
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy: tel. 77 454 80 30

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

25.11 (środa)

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Calineczka”
godz. 9.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spotkanie z Pawłem Próchniakiem online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• 18 Opolska Jesień Literacka, Soroczka – spotkanie z Angeliką Kuźniak
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy, tel. 77 454 80 30

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

26.11 (czwartek)

• Spektakl „O Mniejszych Braciszkach Św. Franciszka”
godz. 9.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Spektakl „Calineczka”
godz. 9.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Amator 2020
godz. 11.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 24zł ulgowy, 35zł normalny



Pod koniec lat 70-tych Filip Mosz, zaopatrzeniowiec z małego miasteczka, kupuje amatorską kamerę. Chce uwiecznić kolejne etapy życia córeczki od samych jej narodzin. Szczęśliwy, mając tylko podstawowe oczekiwania, nagle odczuwa potrzebę czegoś więcej, niż tylko spokoju. To historia Filipa z filmu „Amator” [1979] Krzysztofa Kieślowskiego – jednego z najwybitniejszych filmów zaliczanych do tzw. kina moralnego niepokoju, którą dziś przenosimy na scenę.

• Kultura Dostępna: Pan T.
godz. 13.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Bezpłatne zajęcia Tenisa Stołowego
godz. 16.00
Miejsce: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji
Wstęp wolny

• Spotkanie z Andrzejem Kruszewiczem online
godz. 17.00
Miejsce: Facebook Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Wstęp: online

• Spotkanie filozoficzne z cyklu: Humanizm drugiej fali
godz. 17.00
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp wolny (zapisy)

• Film: Nie tak miało być
godz. 18.00
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp: 10zł

• 18 Opolska Jesień Literacka, Spotkanie z Joanną Gierak-Onoszko
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP
zapisy, tel. 77 454 80 30

• Kultura Dostępna: Pan T.
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: 10zł

• Film: Kapitan
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: W ułamku sekundy
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Nie tak miało być
godz. 20.30
Miejsce: Młodzieżowy Dom Kultury
Wstęp: 10zł

27.11 (piątek)

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 15.45
Miejsce: Filia MDK nr 1

• Rodzinna Pracownia Kreatywności
godz. 17.00
Miejsce: Filia MDK nr 1

• Wieczorne Bieganie na Bolko
godz. 18.30
Miejsce: Start przy Zielonym Mostku na Wyspie Bolko
Wstęp wolny

• Koncert: Happysad
godz. 19.00
Miejsce: Narodowe Centrum Polskiej Piosenki
Wstęp: 59zł, 69zł, 79zł

• Spektakl „Król Lear” – Premiera
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego
Wstęp: 79zł

• Wielka Czysta – Rzec o Beethovenie Speaking Concerts
godz. 19.00
Miejsce: Filharmonia Opolska
Wstęp: Strefa I – 40zł, 20zł
Strefa II – 30zł, 15zł
Strefa III – 20zł, 10zł

• Film: xABO, Książd Boniecki
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Martin Eden
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

28.11 (sobota)

• Film: Pettson i Findus. Wielka wyprawka
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Sportowy Dzielnicy
godz. 10.00
Miejsce: Park 800-lecia (kładka pieszo-rowerowa)
Wstęp wolny

• Film: Niewidzialna Sue
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Sobota z mamą i tatą
godz. 12.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna
Wstęp wolny

• Weekendowe warsztaty plastyczne, Kalendarze adwentowe
godz. 12.00
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp: 10zł

• Kuratorskie oprowadzanie po wystawie stałej, Projektanci – na Śląsku Opolskim/ze Śląska Opolskiego
godz. 15.00
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego
Wstęp wolny (zapisy)

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 17.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

• Spektakl „Król Lear”
godz. 19.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego

• Film: xABO, Książd Boniecki
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Martin Eden
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

29.11 (niedziela)

• Film: Pettson i Findus. Wielka wyprawka
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Niewidzialna Sue
godz. 10.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Spektakl „Calineczka”
godz. 11.00
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 27zł normalny, 25zł ulgowy, 23zł gr

• Psiakość. Musical o zwierzęcej miłości
godz. 11.30
Miejsce: Opolski Teatr Lalki i Aktora
Wstęp: 30zł normalny, 27zł ulgowy, 25zł gr

Ważne! Z uwagi na obostrzenia związane z rozwojem epidemii koronawirusa, terminy i miejsca organizacji wydarzeń mogą ulec zmianie. Wszelkie zamiany są na bieżąco aktualizowane w kalendarzu na stronie internetowej: www.opole.pl.



Lear jest jednym ze szczytowych osiągnięć Szekspira, dramatem-legendą. Jego fabuła bywa przedmiotem rozlicznych interpretacji, nieraz skrajnie od siebie różnych, lecz zgodnych co do jednego: wizja Szekspira to jedno z najgłębszych, a zarazem najbardziej pesymistycznych studiów ludzkiej natury.

• Spektakl „Król Lear”
godz. 18.00
Miejsce: Teatr Jana Kochanowskiego

• Muzyka świata, Wieczór kolumbijski
godz. 18.00
Miejsce: Filharmonia Opolska
Wstęp: 40zł

• Film: xABO, Książd Boniecki
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Martin Eden
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

30.11 (poniedziałek)

• Poniedziałki z Wieczorne Bieganie w Opolu
godz. 18.00
Miejsce: Stadion im. Opolskich Olimpijczyków
Wstęp wolny

• 18 Opolska Jesień Literacka, Nawie – spotkanie z Bartoszem Suwińskim
godz. 18.00
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna oraz Facebook MBP, zapisy, tel. 77 454 80 30

• Kino Konesera, Obraz pożądania
godz. 18.00
Miejsce: Kino Helios
Wstęp: Zgodnie z bieżącym cennikiem kina

• Film: xABO, Książd Boniecki
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

• Film: Martin Eden
godz. 19.00
Miejsce: Kino Meduza
Wstęp: 15zł

Wystawy:

• Paweł Hęciak „MA – 2141”
Czas trwania: 6.10 – 7.11.2020r.
Miejsce: Plac przed MBP

• „Etapy” w ramach 10. Opolski Festiwal Fotografii
Czas trwania: 2.10 – 8.11.2020r.
Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna

• Halina Flegler i Krzysztof Klemiński „Redesign książki”
Czas trwania: 19.10 – 9.11.2020r.
Miejsce: Galeria Zamostek MBP

• Maria Pinińska-Bereś „Bańki mydlane”
Czas trwania: 9.10 – 11.11.2020r.
Miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej

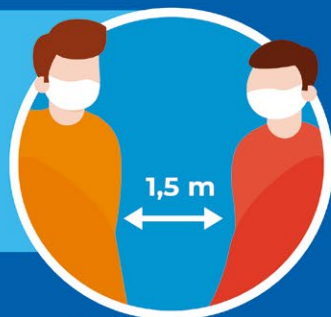
• „Tajemnica śląskiej koronki. Historia, tradycja, współczesność”
Czas trwania: 10.10 – 28.11.2020r.
Miejsce: Muzeum Śląska Opolskiego

CHROŃ SIEBIE I INNYCH



Krok pierwszy

Zachowaj dystans



Krok drugi



Myj i dezynfekuj ręce

Krok trzeci

Zakrywaj nos i usta



Całodobowa infolinia NFZ: 800 190 590

Aktualne informacje dotyczące koronawirusa: www.gov.pl/koronawirus
www.opole.pl